

POLSKA

Rząd boi się prostować kłamstwa Merza

Wojna na Ukrainie trwać będzie wkrótce już cztery lata. To dłużej niż II wojna światowa – powiedział kanclerz Niemiec Friedrich Merz podczas spotkania z politykami CDU w Trewirze. Wypowiedź sugeruje, że wojna nie zaczęła się w 1939 r., ale w 1941 r. Kłamstwa nie prostuje polski rząd, a po krytyce opinii publicznej ambasador Niemiec mówi o „pomyłce”. s.4



Gazeta
Polska
codziennie

GIGANTYCZNA DOTACJA DLA PODMIOTU, NA CZELE KTÓREGO STOI CZŁOWIEK PO

Miliardy z SAFE dla firmy bez uprawnień

Spółka Polska Amunicja, kierowana przez związanego z Platformą Obywatelską Pawła Poncyłjusa, ma otrzymać z programu SAFE blisko 10 mld zł, mimo że podmiot nie posiada własnych zdolności produkcyjnych ani koncesji na wytwarzanie amunicji. Co więcej, nie figuruje w wykazie firm posiadających świadectwo bezpieczeństwa przemysłowego, które jest niezbędne do realizowania strategicznych dla państwa kontraktów. W związku z kolejnymi kontrowersjami politycy PiS złożyli do CBA wnioski o zbadanie sprawy. – Służby antykorupcyjne już dawno powinny uczestniczyć w tym procesie i badać wszelkie pojawiające się wątpliwości – mówi „GPC” Ernest Bejda, były szef CBA. Z kolei przedstawiciele koalicji rządzącej, pytani o sprawę, nabierają wody w usta.

s.3

POLSKA

Rusza bój o Sąd Najwyższy

Dziś o godz. 11 w Sądzie Najwyższym rozpocznie się Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN, podczas którego wyłonieni powinni zostać kandydaci na I prezesa SN. Z nieoficjalnych informacji wynika jednak, że część środowiska sędziowskiego sympatyzująca z aktualnie rządzącą koalicją planuje zbrojotować proces.

s.5

POLSKA

Gigantyczny sprzeciw polskich przedsiębiorców wobec przyjęcia euro

Poparcie dla przyjęcia euro przez Polskę wśród szefów średnich i dużych firm spadło do najniższego poziomu w historii badań. Z najnowszego raportu przygotowanego na zlecenie Grant Thornton wynika, że dziś za przyjęciem wspólnej waluty jest już tylko 23 proc. badanych, podczas gdy w 2011 r. było to aż 85 proc.

s.6

ŚWIAT

Zielone światło dla projektu nuklearnego z udziałem Rosatomu

Pomimo obaw związanych z bezpieczeństwem strona niemiecka zatwierdziła kontrolny projekt nuklearny w Lingen w Dolnej Saksonii. Zaangażowany jest w niego rosyjski koncern Rosatom, który wspiera machinę wojenną Władimira Putina. – W obecnej sytuacji gospodarczej Niemcy sprzymierzą się nawet z diabłem – wskazuje Cezary Gmyz.

s.8

ŚWIAT

Czwarta rocznica pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę

Dzisiaj przypada czwarta rocznica pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę. Jak przekonuje dr Jan Matkowski, nic nie zapowiada, aby konflikt zakończył się w roku 2026. Jak przypomina, prawdziwym celem Władimira Putina nie jest zdobycie Donbasu, ale likwidacja państwa ukraińskiego i przejęcie tych terenów, z dalszym szerzeniem agresji na kraje bałtyckie i Polskę.

s.9





POGODA

Wtorek 24.02		Opady deszczu	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Bogurađ, Bogusz, Borzyciów, Ermegarda, Flawian, Irmegarda, Jan, Józefa, Jasmina, Julian, Lucjusz, Łucjusz, Maciej, Marek, Modest, Montan, Piotr, Sergiusz, Wielebog	
06:30	17:07		
Gdańsk	Lublin		
3°C	3°C		
1°C	-2°C		
Katowice	Kraków		
4°C	4°C		
2°C	2°C		
Łódź	Poznań		
5°C	6°C		
2°C	4°C		
Warszawa	Wrocław		
3°C	7°C		
0°C	3°C		

MAREK BOBER

Cła – America First

Amerykański Sąd Najwyższy uznał, że nowe taryfy nałożone w 2025 r. przez prezydenta na towary z zagranicy nie mogą być stosowane. Co ważne, sąd nie stwierdził, że podwyższone cła są nielegalne – jedynie zakwestionował podstawę prawną. Donald Trump natychmiast wprowadził dodatkowe cła na cały świat w wysokości 15 proc. Biały Dom jest przygotowany i ma szereg innych regulacji, aby regulować handel. Weźmy przykład. Przed Trumpem cła w USA na samochody importowane z Europy wynosiły 2,5 proc. W drugą stronę było 10 proc. Europa w 2024 r. wysłała 750 tys. samochodów osobowych za 46 mld dol., natomiast USA sprzedały w Europie 165 tys. aut za 7,7 mld dol. Na tym tylko przykładzie widać, jak wiele krajów wykorzystywało USA. Trump stara się to naprawić w imię hasła „America First”. I to mu się uda.



Grzegorz Wszolek

Weber nawet nie próbuje udawać

„Teraz potrzebujemy takiego samego podejścia w kwestii wojskowej. Musimy przygotować się na scenariusze, w których Bardella zostanie prezydentem Francji, a Kaczyński powróci do władzy w Polsce” – przyznał w wywiadzie dla telewizji ZDF Manfred Weber, przewodniczący Europejskiej Partii Ludowej. Niemiec jest orędownikiem federalizacji Europy, budowy „super armii” Starego Kontynentu i stworzenia nowej funkcji prezydenta UE. Wszystko to wiąże się naturalnie z wypychaniem Stanów Zjednoczonych. Lepszego dowodu na to, że pożyczka SAFE niesie za sobą ogromne zagrożenie ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski, nie ma. Pamiętam dyskusję o KPO z 2022 r. Bliżej było mi do poglądu tej części prawicy, która uważała, że nie mamy wyjścia – Warszawa musi pójść na kompromisy, bo w grę wchodzi zbyt duże środki, należące się nam po niszczycielskiej gospodarce pandemii. Okazało się, że ówczesny rząd, ale też miliony ludzi wystrychnięto na dudka. Zamiar Komisji Europejskiej był oczywisty: zmienić prawicową władzę, bo nie chodziło o reformę sądownictwa. Unijni politycy byłiby frajerami, gdyby kolejny raz nie skorzystali z wypróbowanego i skutecznego narzędzia.

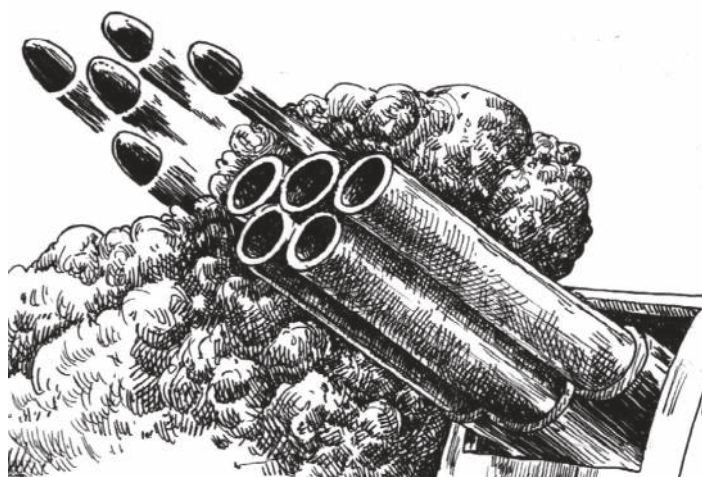


Piotr Nisztor

Chińskie e-papierosy pod ochroną

Rząd Donalda Tuska szedł po władzę, zapowiadając uregulowanie rynku e-papierosów, po które chętnie sięgają młodzi ludzie. Plan się nie udał. Branża importerów chińskich e-papierosów zaangażowała do tego nie tylko wpływo- wych PR-owców i lobbystów, ale również prawników, posiadających dobre relacje w tym rządzie, płacąc miliony złotych. Pisałem kiedyś o tym, jak agencja SEC New Gate chciała, abym na zamówienie przygotował materiał uderzający w konkurencję dla ich klienta. W efekcie tej zmasowanej akcji lobbingu- wej Ministerstwo Finansów, na czele z Andrzejem Domańskim, pod płaszczykiem uszczelniania systemu zaczęło wprowadzać przepisy, które nie tylko nie regulują rynku, ale uderzają w konkretne produkty, jednocześnie pozostawiając inne bez konieczności płacenia akcyzy. To oznacza ogromne straty dla budżetu państwa i krociowe zyski dla handlarzy chińskimi e-papierosami, którzy ogrywają fiskusa. Resort finansów wprowadza m.in. przepisy, które nałożyły akcyzę na mało popularne jednorazówki, tzw. indukcyjne. Główni gracze na rynku obeszlą nawet to, błyskawicznie oferując produkt, który nie podlega pod te przepisy, bo grzałka nie jest indukcyjna.

Rafał Zawistowski



KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Cichy jęk w oświacie

Nauczyciele są rozczarowani – nie zarobią w tym roku tyle, ile by chcieli. Ministerstwo edukacji mocno studzi nadzieje na wzrost płac we wrześniu. Nawet OKO.press nie ma wątpliwości: „podwyżki w 2024 i 2025 oznaczają co najwyżej stagnację realnych dochodów”. Nastroje muszą być minorowe, skoro szef Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz mówi publicznie, że rząd Donalda Tuska za politykę płacową zapłaci przy urnach w 2027 r. Tajemnicą poliszynela jest, że Matuzalem związkowej oświaty jest mniej wyrywny, gdy rządzi lewica. Dlatego fakt, że do opinii publicznej przedzierają się jego pomruki, trzeba uznać za znamienny. Na miejscu nauczycieli bardzo bym uważał. Bo zaraz uśmiechnięta ekipa uzna, że placówek oświatowych, podobnie jak porodówek, jest w Polsce za dużo. To towarzystwo ma wprawę również w likwidowaniu szkół i bibliotek. Gdy kolejne tabelki w Excelu przestaną się zgadzać ministrowi finansów, w oświacie może zrobić się nieprzyjemnie. I komu wtedy będą się skarżyć ciała pedagogiczne?



AFERA \ Gigantyczna dotacja dla podmiotu, na czele którego stoi człowiek PO

Miliardy z SAFE dla firmy bez uprawnień

Spółka Polska Amunicja, kierowana przez związanego z Platformą Obywatelską Pawła Poncyłjusza, ma otrzymać z programu SAFE blisko 10 mld zł, mimo że podmiot nie posiada własnych zdolności produkcyjnych ani koncesji na wytwarzanie amunicji. Co więcej, nie figuruje w wykazie firm posiadających świadectwo bezpieczeństwa przemysłowego, które jest niezbędne do realizowania strategicznych dla państwa kontraktów. W związku z kolejnymi kontrolami politycy PiS złożyli do CBA wnioski o zbadanie sprawy. – Służby antykorupcyjne już dawno powinny uczestniczyć w tym procesie i badać wszelkie pojawiające się wątpliwości – mówi „GPC” Ernest Bejda, były szef CBA. Z kolei przedstawiciele koalicji rządzącej, pytani o sprawę, nabierają wody w usta.

Jan Przemysławski

Kredyt SAFE budzi ogromne emocje nie tylko dlatego, że prowadzi do ograniczenia naszej suwerenności w obszarze bezpieczeństwa oraz uzależnienia wypłatę środków od subiektywnej oceny brukselskich elit. Również wiele kontrowersji wywołuje kwestia potencjalnych beneficjentów programu. Z doniesień medialnych wynika, że jednym z nich będzie spółka Polska Amunicja, której prezesem zarządu jest polityk KO Paweł Poncyłjusz. Podmiot ten ma otrzymać 2,3 mld euro na produkcję ok. 300 tys. sztuk amunicji. Jednak firma nie posiada ani swojej fabryki, ani nie wiadomo, gdzie dokładnie znajduje się jej siedziba, gdyż w KRS widnieje jedynie informacja „Plac Konstytucji 3” bez numeru lokalu. Ponadto sprywatyzowany w 2024 r. przez rząd Donalda Tuska podmiot nie posiada nawet koncesji na wytwarzanie amunicji. Portal Niezależna.pl ujawnił, że również w 2024 r. Polska Amunicja zanotowała stratę na poziomie 5,4 mln zł, a dług miał być pokryty „z zysków lat przyszłych”.

Utajnienie listy beneficjentów

Temat ten komentował we wczorajszym programie red. Michała Rachonia na antenie TV Republika poseł Przemysław Wipler z Konfederacji, członek sejmowej komisji obrony narodowej. Na pytanie o to, dlaczego spółka, której proces prywatyzacji domknięto kwotą 2 mln zł, ma teraz otrzymać dotacje w wysokości blisko 10 mld zł, polityk odpowiedział, że listę beneficjentów utajniono właśnie po to, aby rządzący nie musieli tłumaczyć się z takich decyzji. – Listę my jako posłowie komisji obrony narodowej... została wysłana w jednym egzemplarzu do Sejmu dwa dni przed jedyną, krótką komisją, na której mieliśmy o tym debatować. Listę tę, która ma kilkaset stron (...), dostaliśmy wyłącznie w języku angielskim – mówił po-



fot. Adobe Stock/

seł Wipler. Zauważył również, że uruchomienie w Polsce fabryki amunicji, uzyskanie wszystkich zgód i zezwoleń oraz przygotowanie linii produkcyjnej trwa kilkanaście lat. W związku z tym firma polityka KO, realizując zamówienie, musiałaby kupować amunicję od zagranicznych podmiotów, co rodzi kolejne pytania o transparentność.

PiS składa zawiadomienie do CBA

W związku z piętrzącymi się wątpliwościami wobec spółki Polska Amunicja politycy PiS zdecydowali o skierowaniu wniosku do CBA o zbadanie sprawy. – Składamy zawiadomienie do CBA, aby roztoczyło tarczę antykorupcyjną nad wszelkimi działaniami rządu związanymi ze spółką Polska Amunicja – mówił wczoraj przed KPRM europoseł Tobiasz Bocheński. – Związki personalne i decyzje podejmowane w KPRM sugerują, że może dojść do nieprawidłowości. Kwestia związana z programem SAFE powinna być objęta tarczą antykorupcyjną i wszystko powinno być wyjaśnione i transparentne. Liczymy na to, że funkcjonariusze będą mogli podejmować decyzje w sposób niezależny, a nie pod naciskiem woli politycznej – zaznaczył z kolei eurodeputowany Jacek Ozdoba.

Głos zabrał także wicerczecznik PiS Mateusz Kurzejewski. – Apelujemy po raz kolejny do rządzących: odtajnijcie listę projektów SAFE. Tak jak to zrobili Rumuni czy Słowacy, bo wniosek jest taki, że to utajnienie wynika z tego, że jest to próba ukrycia dziwnych interesów – mówił wicerczecznik PiS.

„CBA już dawno powinno uczestniczyć w tym procesie”

„Codzienna” skontaktowała się z Ernestem Bejdą, byłym szefem CBA, aby poprosić go o komentarz. – Ta sprawa budzi poważne wątpliwości. Wiemy, że spółka przeszła w prywatne ręce, nie mając zdolności produkcyjnych ani zaplecza technologicznego. Nie słyszeliśmy też o podejmowaniu jakichkolwiek inwestycji. Na jej czele stoi polityk, nominat Koalicji Obywatelskiej, a mimo to podmiot ma otrzymać kilka miliardów złotych. Przyznanie tak ogromnego dofinansowania firmie, która praktycznie nic nie posiada, z daleka pachnie możliwością popełnienia przestępstwa niegospodarności – powiedział „GPC” Ernest Bejda.

– Mamy do czynienia z sytuacją zatrważającą. Po pierwsze obserwujemy całkowite nietransparentny wybór podmiotów, które mają być beneficjentami środków. Po drugie CBA

zostało całkowicie wyłączone z procesu. Po trzecie nie widać chęci do wyjaśnienia tej sprawy, wytłumaczenia decyzji rządzących – dodał były szef CBA.

Dopytaliśmy również o wniosek przygotowany przez polityków PiS. – W pełni popieram postulat objęcia sprawy tarczą antykorupcyjną. CBA już dawno powinno uczestniczyć w tym procesie i badać wszelkie pojawiające się wątpliwości. Dziwię się, że tego nie dopilnowano. Przypominam, że Biuro może również działać z własnej inicjatywy. Dysponuje narzędziami pozwalającymi wystąpić do ministerstwa z żądaniem wydania wszystkich dokumentów związanych z tą sprawą. Nie wyobrażam sobie, aby takie działanie nie zostało podjęte. Widać też, że obecny rząd boi się CBA, mimo że ta służba została spacyfikowana. Ale nadal ma możliwości, kompetencje, wykwalifikowanych ludzi, których zadaniem jest wyjaśnienie tak poważnych wątpliwości – podkreślił Ernest Bejda.

Firma bez poświadczenia bezpieczeństwa przemysłowego

To jednak nie koniec pytań wokół Polskiej Amunicji i gigantycznego dofinansowania, jakie ma otrzymać. Otóż okazało się, że firma nie posiada również świadectwa bezpieczeństwa

przemysłowego, czyli dokumentu niezbędnego dla podmiotów chcących realizować strategiczne dla państwa kontrakty. – Firma Polska Amunicja nie widnieje w wykazie podmiotów posiadających świadectwo bezpieczeństwa przemysłowego – ani w rejestrach ABW, ani SKW. Oznacza to, że nie poddała się weryfikacji przez służby. Mamy sytuację bardzo podobną do sytuacji marszałka Włodzimierza Czarzastego – mówi „GPC” Maciej Wąsik.

– Świadectwo poświadczenia bezpieczeństwa jest wydawane przedsiębiorstwom, które mają realizować strategiczne z punktu widzenia państwa zlecenia czy dostawy. Oczywiście zaliczają się do tego dostawy amunicji dla Wojska Polskiego. Nie może takiego zlecenia otrzymać instytucja, która nie przeszła tego typu weryfikacji, bo ona po prostu nie może obracać materiałami niejawnymi – dodaje europoseł PiS.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy też o ocenę przyznania tak dużego dofinansowania właśnie dla tego podmiotu. – Myślę, że nie bez znaczenia jest fakt, że na czele spółki znajduje się osoba blisko związana z Koalicją Obywatelską. Sprawa jest co najmniej bardzo dziwna – ocenił polityk.

Rządzący nabierają wody w usta

„Codzienna” próbowała skontaktować się również z kierownictwem MON, w tym wiceministrem Cezarym Tomczykiem, aby dopytać go o jego wcześniejsze zapewnienia dotyczące odtajnienia listy podmiotów, które mają być beneficjentami programu SAFE, jednak mimo wielu prób komentarza nie uzyskaliśmy. Telefon odebrał natomiast rzecznik MON Janusz Sejmiej. – Będzie mi bardzo miło, jeśli to pytanie od pana i panna redakcji otrzymam mailem. Będzie mi łatwiej odpowiedzieć – powiedział. Na kolejne pytania usłyszeliśmy podobną formułkę. W związku z tym skierowaliśmy oficjalną korespondencję do resortu obrony.



CYTAT \ Pellet w Polsce jest znacząco droższy niż w Niemczech, we Włoszech czy w Czechach, w sytuacji, w której to my byliśmy i jesteśmy nadal eksporterami i dużym producentem pelletu. I pytanie jest proste: jeżeli w Niemczech przy tej samej zimie, przy tej samej sytuacji ten pellet jest dostępny i jest w niższej cenie, to jak to możliwe, że dzisiaj mamy tego typu sytuację w Polsce? – pytał wczoraj Waldemar Buda z PiS.

POLITYKA \ Kulawa polityka zagraniczna

Rząd boi się prostować kłamstwa Merza

Wojna na Ukrainie trwać będzie wkrótce już cztery lata. To dłużej niż II wojna światowa – powiedział kanclerz Niemiec Friedrich Merz podczas spotkania z politykami CDU w Trewirze. Wypowiedź sugeruje, że wojna nie zaczęła się w 1939 r., ale w 1941 r. Kłamstwa nie prostuje polski rząd, a po krytyce ze strony opinii publicznej ambasador Niemiec mówi o „pomyłce”.

Jacek Liziniewicz

Wypowiedź kanclerza Friedricha Merza padła w środę w Trewirze na spotkaniu polityków CDU. Od tamtego czasu polski rząd nie podjął jednak oficjalnie żadnego działania. Polski szef MSZ Radosław Sikorski miał wczoraj czas, aby w mediach społecznościowych pisać o sprowadzaniu węgla w 2022 r., ale nie odniósł się do słów Merza. Milczą również media społecznościowe zarówno polskiej ambasady w Berlinie, jak i naszego ministerstwa. Wysłaliśmy wczoraj pytania do resortu o to, jakie działania podjęto, ale do czasu oddania gazety do druku nie dostaliśmy żadnej odpowiedzi. Politycy PiS wypowiedź niemieckiego kanclerza uznają za skandaliczną. – To jasne, że polska dyplomacja nie zrobiła nic i niczego nie zrobi. Ma świadomość, że Berlin steruje Unią Europejską i Berlin dał im władzę – mówi nam Arkadiusz Mularczyk, były wiceminister spraw zagranicznych. Jego zdaniem absolutny serwilizm wobec Niemiec widać na przykładzie starań o odszkodowa-



Niemcy po raz kolejny zapomnieli, że II wojnę światową rozpoczęli atakiem na nasz kraj 1 września 1939 r. | fot. Wikipedia/d

nia za II wojnę światową. Donald Tusk kilka razy się już ze sprawy całkowicie wycofywał i przyznawał rację Berlinowi. Wczoraj w mediach społecznościowych zareagował ambasador Niemiec w Polsce. Tłumaczył on kanclerza. „Trzymajmy się faktów: kanclerz mówił o Rosji jako o sąsiedzie Europy, a nie Niemiec. Niczego nie wymazał z II wojny światowej, po prostu pomylił porównanie z długością wojny ze Związkiem Radzieckim” – napisał Miguel Berger, ambasador Niemiec w Polsce. – To tylko tłumaczenie. Z tego, co pamiętam, to ani Olaf Scholz, ani Angela Merkel nie mówili, że II wojna światowa rozpoczęła się 1 września 1939 r. To, co obserwujemy, to nie jest eksces, tylko strategia. Oczywiście Niemcy przyjeżdżają do Polski na 1 września i posypują głowy popiołem oraz przepraszą. Natomiast gdy są u siebie, to nie przypominają, że II wojna światowa zaczęła się od ataku na nasz kraj. Jest to dla nich niewygodne z wielu względów.

Agresja była wynikiem paktu Ribbentrop-Mołotow, którego celem był podział Europy i Polski na dwie strefy wpływów. Niemcy konsekwentnie realizują swoją strategię: rozmywania winy, zacierania odpowiedzialności i przerzucania winy za Holocaust na Polaków – mówi nam Arkadiusz Mularczyk. – Kanclerz Merz mówił o długości wojny, więc można przyjąć bardziej pozytywną dla niego interpretację słów. Mógł bowiem zapomnieć daty kapitulacji Niemiec. Może nie po-

mylił się co do początku, ale do końca wojny. Co prawda taki błąd świadczyłby o ignorancji historycznej, ale może tak należy to interpretować – mówi z przekąsem prof. Zdzisław Krasnodębski. – To są tego rodzaju przejęzyczenia, które wynikają z pewnego rodzaju obrazu historii, który mają Niemcy w głowie – mówi nam prof. Krasnodębski. Jego zdaniem w debacie publicznej w Niemczech pojawia się wiele kontrowersyjnych tez na temat II wojny światowej. Głoszone są tezy o tym, że wojna totalna rozpoczęła się od ataku Niemiec na Związek Sowiecki i że kampania wrześniowa była wojną klasyczną. – Widziałem reakcję ambasadora na ostrą reakcję opinii publicznej. To mi przypomina sytuację, gdy politycy niemieccy mylili Powstanie Warszawskie z powstaniem w getcie warszawskim. Po ostrej reakcji już nikt nie mógł sobie na taką pomyłkę pozwolić i że to jest sprawa ważna. Myślę, że teraz kanclerz Merz zapamięta lekcję i będzie pamiętał, kiedy wojna się rozpoczęła – podkreśla prof. Krasnodębski. Jego zdaniem nie należy jednak wynosić kwestii do poziomu sporu dyplomatycznego.

Miliardy na lobbystów SAFE

PROPAGANDA \ Obóz rządzący rzucił wszystkie siły propagandowe, aby wyrzucić presję na prezydenta Karola Nawrockiego w sprawie pożyczki SAFE. Zalety kredytu głoszą przedstawiciele mediów branżowych zajmujących się wojskiem i generałowie. Wczoraj Donald Tusk sięgnął po wyzwiska i nazwał przeciwników kredytu „zakutymi łbami”. Zdaniem Przemysława Wiplera, polityka Konfederacji, można już mówić o skoordynowanej akcji z miliardami złotych w tle.

Wczoraj Donald Tusk nagrał spot, w którym postanowił obrazić wszystkich zgłaszających wątpliwości wobec funduszu SAFE. – Postaram się to wytłumaczyć najprościej, jak potrafię. Patrzcie mi na usta: 20 mld tylko dla tej huty. Stalowa Wola, Podkarpacie, Polska. Dotarło, zakute łby? – mówi Tusk na nagraniu. Od kilku dni budowana jest narracja o konieczności zaakceptowania mechanizmu SA-

FE. Tymczasem nadal jest wiele wątpliwości. – Fundusz Wspierania Sił Zbrojnych został właśnie po to stworzony, aby zaciągać dług. Gdybyśmy korzystali z tego mechanizmu, to my jako Polacy w 100 proc. mielibyśmy wpływ na to, na co te pieniądze idą i na jaki czas są zaciągane te zobowiązania, oraz w jaki sposób będziemy te środki wydawać. Mechanizm europejski nie zapewni nam takiej suweren-

ności. To Unia nakazuje nam, w jakich segmentach będziemy musieli wydawać środki – mówi nam Wojciech Skurkiewicz, senator PiS i były minister obrony narodowej. Rząd nadal nie podał definicji polskiego przedsiębiorstwa.

Większość komentatorów, w tym oczywiście wojskowi i dziennikarze mediów zajmujących się wojskiem, nie odnosi się do wątpliwości. Dlaczego?

To wyjaśnił na antenie Telewizji Republika Przemysław Wipler. – W przypadku takich kontraktów wartość budżetu na lobbystów i cały proces, który ma doprowadzić do zawarcia kontraktu, to jest od 2 do 5 proc. wartości kontraktów. To znaczy, że kilka miliardów złotych ma trafić do wszystkich ludzi, mediów, ekspertów, specjalistów, emerytowanych generałów, generałów, którzy niedługo pójdą do pra-

cy po służbie, że zarobią ludzie z szeroko pojętego komentariatu. Jak słyszę, że wszyscy eksperci od wojskowości klaszczą uszami i stopami, że SAFE jest super, to właśnie dlatego, że nasypano im do korytka nie chrupek, ale kawioru i postawiono beczki z dobrym szampanem, żeby było dobrze, jeśli się to dopnie i podpisze – powiedział w Telewizji Republika Wipler. Poseł przed powrotem do polityki pracował w branży PR-owej więc zna realia polskiego rynku. – To jest gigantyczny bój o gigantyczne pieniądze – zaznaczył. Gdyby przyjął, że na lobbystów pójdzie 2 proc. funduszu, to dałoby to kwotę blisko 900 mln euro, czyli 3,7 mld zł.

Jacek Liziniewicz



KARA ZA WULGARNOŚĆ

POLITYKA \ Anna Maria Żukowska została ukarana przez sejmową komisję etyki poselskiej. Poseł Lewicy napisał w mediach społecznościowych „sp...dalaj”, odpowiadając na wpis Sławomira Mentzena.

fot. Wikipedi/d



NIE BĘDZIE PARTII BRZOSKI

CYTAT \ To chyba najdziwniejsza plotka ostatnich tygodni. Najpierw wysłali mnie na prezydenta. Teraz ci sami ludzie wysyłają mnie do Sejmu. Szczerze? Nie mam już siły zaprzeczać. Od 1999 r. jestem przedsiębiorcą i buduję biznes – powiedział w wywiadzie dla „XYZ” Rafał Brzóska.

fot. Wikipedi/d

SĄDOWNICTWO \ Sędziowie SN rozpoczynają procedurę wyboru I prezesa

Rusza bój o Sąd Najwyższy

Dziś o godz. 11 w Sądzie Najwyższym rozpocznie się Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN, podczas którego wyłonieni powinni zostać kandydaci na I prezesa SN. Z nieoficjalnych informacji wynika jednak, że część środowiska sędziowskiego sympatyzująca z aktualnie rządzącą koalicją planuje zbojkotować proces. – Na wypadek blokowania wyboru kandydatów poprzez bojkot ZO ustawa przewiduje zwołanie kolejnego posiedzenia, na którym obowiązuje kworum 75 sędziów – mówi w rozmowie z „GPC” sędzia Aleksander Stępkowski z SN.

Jan Przemyski

K adencja Małgorzaty Manowskiej na stanowisku pierwszej prezes Sądu Najwyższego kończy się 26 maja 2026 r. i konieczne jest rozpoczęcie procedury wyboru jej następcy. W związku z tym dzisiaj na godz. 11 zaplanowano Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN, które powinno wyłonić pięciu kandydatów, aby prezydent mógł z tego gremium dokonać ostatecznego wyboru na funkcję I prezesa SN. Jednak z nieoficjalnych informacji wynika, że część sędziów planuje zbojkotować proces i nie pojawi się na posiedzeniu. Warto też przypomnieć, że aby osiągnąć kworum, wymagana jest obecność 84 członków zgromadzenia ogólnego.

– Na pierwszym posiedzeniu najprawdopodobniej nie będzie kworum. Nie tylko ze względu na spodziewany bojkot części sędziów, ale także różne delegacje. Sędzia Czubik jest w Budapeszcie, sędzia Załucki jest w Kambodży. Kilku innych także będzie nieobecnych, bo to okres urlopowy. W związku z tym realnie wybór kandydatów może nastąpić dopiero na trzecim tego typu spotkaniu, bo na drugim także istnieje małe prawdopodobieństwo uzyskania kworum – słyszymy z kręgów SN.

Komentarza pod nazwiskiem udzielił nam natomiast sędzia SN Aleksander Stępkowski. – Przebieg Zgromadzenia Ogólnego Sędziów SN, które wybiera kandydatów na stanowisko pierwszego prezesa SN, reguluje ustawa o SN (art. 12 i 13) oraz Regulamin SN (par. 8-15). Regulacje te, zwłaszcza przepisy Regulaminu SN, uwzględniają doświadczenia z roku 2020, zatem jest szansa, że wybory będą przebiegały sprawniej. Pamiętajmy jednak, że kreatywność ludzka jest nieograniczona, zatem

trudno jest przewidzieć „każdy scenariusz” – wskazuje były rzecznik SN.

– Do wyboru kandydatów potrzebne jest zasadniczo kworum 84 członków zgromadzenia. To oznacza konieczność współpracy tzw. starych i nowych sędziów (tych pierwszych jest nieco ponad 30, tych drugich – ponad 50). Z rozmaitych wypowiedzi prasowych lub publicystycznych wiemy, że nie wszyscy „starzy” sędziowie zamierzają chyba wziąć udział w wyborach, choć jest on obowiązkowy. Na wypadek blokowania wyboru kandydatów poprzez bojkot ZO ustawa przewiduje zwołanie kolejnego posiedzenia, na którym obowiązuje kworum

75 sędziów (wciąż zakłada to współpracę starych sędziów z nowymi), a jeśli i to kworum nie zostanie osiągnięte, wówczas na kolejnym terminie mamy kworum wynoszące już tylko 32 sędziów. Jestem pewien, że przynajmniej nie-

ktorzy spośród sędziów powołanych przed 2018 r. wezmą udział w ZO – wskazuje sędzia Stępkowski.

Swoją opinią podzielił się z nami także wspomniany wcześniej sędzia Paweł Czubik. – Na wtorkowym posie-

dzeniu kworum raczej nie będzie. Starsi sędziowie najprawdopodobniej się nie pojawią. Pani prezes trochę nas też zaskoczyła tym terminem, gdyż pierwotnie posiedzenie miało się odbyć bodajże 26 lutego, a nie 24. Podejrzewam, że wyboru uda się dokonać dopiero w kolejnych dniach. Zobaczymy też, na kiedy pani prezes wyznaczy następne terminy, gdyż może to być np. kwiecień. Wybory muszą się odbyć przed końcem jej kadencji, więc niewykluczone, że ta procedura zostanie rozciągnięta aż do kwietnia. Pani prezes ma takie uprawnienia, a my musimy się do nich dostosować – powiedział „GPC” sędzia Paweł Czubik.

\\ Przepisy Regulaminu SN uwzględniają doświadczenia z roku 2020, zatem jest szansa, że wybory będą przebiegały sprawniej. Pamiętajmy jednak, że kreatywność ludzka jest nieograniczona, zatem trudno jest przewidzieć „każdy scenariusz” – wskazuje sędzia SN Aleksander Stępkowski.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE





GAZETA \ „I nie, nie choruję na depresję, zmagam się z innymi wyzwaniami. Jestem na dobrej drodze, leki działają, odzyskuję siły. Chcę wierzyć, że zamiast zdzierać ze mnie bandażę i pokazywać je tłumom będziesz odtąd raczej tymi samymi rękami trzymał za mnie kciuki” – napisał wczoraj były marszałek Sejmu Szymon Hołownia. Odpowiedział w ten sposób Jackowi Nizinkiewiczowi, który „ujawnił” plotki na temat depresji Hołowni.

SONDAŻ \ Rekordowo niskie poparcie dla wspólnej waluty

Gigantyczny sprzeciw wobec przyjęcia euro. Polscy przedsiębiorcy mówią twarde „nie”

Poparcie dla przyjęcia euro przez Polskę wśród szefów średnich i dużych firm spadło do najniższego poziomu w historii badań. Z najnowszego raportu przygotowanego na zlecenie Grant Thornton wynika, że dziś za przyjęciem wspólnej waluty jest już tylko 23 proc. badanych, podczas gdy w 2011 r. było to aż 85 proc.

Autorzy raportu zwrócili uwagę, że w 2011 r. poparcie dla euro wśród przedsiębiorców było bardzo wysokie – 85 proc. respondentów deklarowało chęć wejścia do strefy euro. W kolejnych latach następował jednak systematyczny spadek tego odsetka: do 42 proc. w 2016 r. Krótki okres odbudowy poparcia dla euro widoczny był w latach 2017–2019, gdy odsetek zwolenników euro wzrósł do 74 proc. W publikacji zaznaczono, że był to moment dobrej koniunktury gospodarczej i stabilności w strefie euro.

„Tendencja ta odwróciła się jednak wraz z kolejnymi kryzysami. W 2020 r., w czasie pandemii, poparcie spadło do 42 proc., a w latach 2021–2022 utrzymywało się na niskim poziomie 36–38 proc. Rok 2023 przyniósł ponowne, choć umiarkowane, odbicie – do 54 proc., co mogło być efektem wysokiej inflacji i rosnącej zmienności kursowej. W 2024 r. poparcie jednak spadło do 48 proc., w 2025 r. do 39 proc., a obecnie osiągnęło najniższy poziom w całej historii badania – zaledwie 23 proc.” – podano.

Wśród firm średniej wielkości (50–249 pracowników) 21 proc. respondentów popiera przyjęcie przez Polskę euro, podczas gdy 67 proc. jest temu przeciwnych. Przed rokiem proporcje te wynosiły 35 proc. wobec 55 proc. W przypadku dużych firm (przynajmniej 249 pracowników) za przyjęciem euro opowiada się 33 proc. respondentów, a 60 proc. jest przeciw. Przed rokiem unijną walutę popierało 53 proc., a przeciwko było 33 proc.

„Takie wyniki badań mogą zaskakiwać euroentuzjastów, jednak odczytują to jako trzeźwy osąd rzeczywistości ekonomicznej. O ile hipotetyczne przystąpienie do wspólnej waluty dwie dekady temu, wkrótce po tym,



Poparcie dla przyjęcia euro w Polsce jest obecnie na najniższym poziomie w całej historii i wynosi zaledwie 23 proc.

fot. Jan Naj/Gazeta Polska

jak przystąpiliśmy do samej Unii Europejskiej, oznaczałoby wtedy »import wiarygodności«, dzięki przyłączeniu się do grupy krajów z wciąż dobrymi metrykami makroekonomicznymi – a dzięki temu m.in. niższe stopy procentowe i wyższe inwestycje w gospodarce – o tyle dzisiaj, kiedy zdecydowana większość krajów strefy euro jest zadłużona zdecydowanie powyżej kryteriów, jakie same te kraje ustanowiły na początku, makroekonomiczne korzyści z przyjęcia euro byłyby wątpliwe” – podkreślił, cytowany w raporcie, główny ekonomista Grant Thornton Marcin Mrowiec.

W publikacji podkreślono, że uwagę przedsiębiorców od euro odciąga stabilny złoty. Zauważono, że w 2025 r. średnia miesięczna zmienność kursu euro do złotego spadła do 4,8 proc. – jednego z najniższych poziomów w historii. „Nie jest więc zaskakujące, że skłonność przedsiębiorców do przyjmowania przez Polskę euro w tym czasie również się

lekką zmniejszyła. Stabilny kurs złotego do unijnej waluty oznacza, że niejako »już mamy euro« w Polsce” – dodali autorzy opracowania.

Badanie wykazało ponadto, że zdaniem 4 proc. respondentów Polska mogłaby przyjąć euro już w latach 2027–2028, a kolejne 14 proc. wskazało na lata 2029–2031.

Najczęściej wskazywanym scenariuszem jest brak przyjęcia euro w ogóle – taką opinię wyraziło 34 proc. ankietowanych. Dodatkowo 15 proc. respondentów spodziewa się tego dopiero po 2036 r. Z kolei 20 proc. twierdzi, że „trudno powiedzieć”.

W raporcie zaznaczono, że posiadanie przez kraj wła-

snej waluty ma wiele zalet ekonomicznych, np. może on prowadzić własną politykę pieniężną albo korzystać na naturalnym mechanizmie amortyzacji szoków gospodarczych; w razie wstrząsu kurs waluty lokalnej słabnie, co podnosi konkurencyjność eksporterów.

„Przebywanie poza strefą euro ma jednak też swoje wady. Jedną z największych jest ryzyko kursowe. Zmienność złotego do unijnej waluty oznacza bowiem, że firmy eksportujące lub importujące (a więc większość średnich i dużych firm) albo akceptują nieprzewidywalność swoich dochodów, albo muszą ponieść koszt zabezpieczenia swoich kontraktów przed ryzykiem kursowym, poprzez skorzystanie z instrumentów finansowych, które to ryzyko zdejmuje” – dodali.

Badanie przeprowadzono w listopadzie 2025 r. na próbie 100 właścicieli i członków zarządów średnich i dużych przedsiębiorstw. Grant Thornton to organizacja audytorsko-doradcza. Powstała w 1904 r. i jest obecna w 147 krajach. W Polsce działa od 1993 r., gdzie zatrudnia ponad 1 tys. osób.

(Niezależna.pl, mm)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

DROGA KRZYŻOWA Z ŻOŁNIERZAMI WYKLĘTYMI

27 LUTEGO, GODZ. 17:00

KOŚCIÓŁ ŚW. JAKUBA FARA
UL. KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE,
PIOTRKÓW TRYBUNALSKI





1,5%

KRS 0000309499

Przekaż
swoje **1,5%**
podatku na
**STREFĘ
WOLNEGO
SŁOWA**
DZIĘKUJEMY!

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)

Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 153 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 154, wyrazisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 152.

151. Numer KRS 0000309499	Kwota dla OPP Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 141). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.	152. oblicz 1,5%
153. Cel szczegółowy NIEZALEŻNE MEDIA SWS		154. Wyrażam zgodę <input checked="" type="checkbox"/>

M. Informacje o załącznikach

W poz. od 155 do 158 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 159 i poz. 160 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 161 wypełnij,



MEKSYK \ Meksykańska armia zastrzeliła Nemesio Cervantesa, szefa kartelu Nowe Pokolenie Jalisco, podczas próby aresztowania. Teraz przez kraj przetacza się fala przemocy. Członkowie kartelu blokują drogi, palą samochody i sklepy. Coraz częściej dochodzi do starć z policją i wojskiem, są już ofiary śmiertelne.

NIEMCY \ Berlin nie zamierza zrywać współpracy z Moskwą

Zielone światło dla projektu nuklearnego z udziałem Rosatomu

Pomimo obaw związanych z bezpieczeństwem strona niemiecka zatwierdziła kontrowersyjny projekt nuklearny w Lingen w Dolnej Saksonii. Zaangażowany jest w niego rosyjski koncern Rosatom, który wspiera machinę wojenną Władimira Putina. – W obecnej sytuacji gospodarczej Niemcy sprzymierzą się nawet z diabłem, a tym diabłem w tym przypadku jest Rosja putinowska – stwierdził ekspert ds. Niemiec Cezary Gmyz.

Paweł Kryszczak

Tuż po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder w jednym z wywiadów powiedział, że gdy wojna się skończy, strona niemiecka wróci do robienia interesów z Rosją, tak jak to było w przeszłości. – Słowa Schrödera wywołały oburzenie na całym świecie. Były kanclerz Niemiec powiedział jednak prawdę. Bliska współpraca Berlina i Moskwy to tradycja mająca kilkaset lat i ugruntowana w ostatnich dziesięcioleciach – powiedział komentator Republiki Cezary Gmyz.

Jednym z kroków milowych była współpraca przy obu nitkach Nord Streamu, która chwilowo została wstrzymana. Nadal jednak Niemcy każdego roku importują rosyjski gaz skroplony o war-

tości wielu miliardów euro. Ostatnio zaś zrobiło się głośno o współpracy na polu energetyki jądrowej. Jak informował w piątek portal Politico, strona niemiecka zamierza zezwolić na realizację projektu nuklearnego z udziałem Rosji, pod pewnymi warunkami, po przeprowadzeniu oceny dozoru jądrowego. Na współpracę zgodziło się najpierw Federalne Ministerstwo Środowiska, a ostateczną decyzję w tej sprawie podjęło Ministerstwo Środowiska Dolnej Saksonii. W projekt zaangażowane mają być francuska spółka zależna Framatome Advanced Nuclear Fuels (ANF) oraz rosyjska spółka państwowa Rosatom. W ramach tej współpracy heksagonalne elementy paliwowe zaprojektowane przez Rosję mają być produkowane w fabryce w Lingen w Dolnej Saksonii.

Jak przypomina portal Politico, paliwo rosyjskiej konstrukcji jest obecnie wykorzystywa-

ne w 19 reaktorach jądrowych z czasów Związku Radzieckiego, zlokalizowanych w pięciu krajach UE w Europie Wschodniej i Północnej oraz w 15 kolejnych na Ukrainie. Współpracę ze stroną rosyjską wspierają niemal wszystkie ważniejsze siły polityczne w Bundestagu. Jak informował „Berliner Zeitung”, w grudniu 2025 r. większość w Bundestagu odrzuciła wniosek Partii Zielonych o zakazie współpracy z rosyjskimi firmami w Lingen. Aż 454 posłów głosowało przeciwko wnioskowi, a 130 za zakazem.

Bettina Ackermann z organizacji Ausgestrahlt ostrzegła, że „udzielenie rosyjskiemu koncernowi jądrowemu Rosatom dostępu do elektrowni jądrowej w Lingen zagraża wewnętrznie i zewnętrznie bezpieczeństwu Niemiec i innych państw UE”. Wcześniej zaś Ackermann przypominała, że Rosatom jest bezpośrednio zaangażowany w wojnę



Zdaniem eksperta Niemcy „sprzymierzą się nawet z diabłem”, by ratować gospodarkę
| fot. Tomasz Jedrzejowski/Gazeta Polska

z Ukrainą. – Jak taka firma może uzyskać dostęp do infrastruktury jądrowej w Niemczech? Rząd niemiecki musi wysłać jasny sygnał, że współpraca z Rosatomem nie wchodzi w grę – oznajmiła aktywistka cytowana przez „Die Tageszeitung”.

Jak jednak zauważa Cezary Gmyz, problem polega na tym, że w tej chwili niemiecka gospodarka jest w stanie zapadłości. – Trzy z czterech głów-

nych niemieckich gałęzi przemysłowych ledwo zipią. Mam na myśli przemysł maszynowy, motoryzacyjny i chemiczny. Została im tylko zbrojeniówka, którą zamierzają zasilać pieniędzmi z programu SAFE. Problemem jest to, że w obecnej sytuacji gospodarczej Niemcy sprzymierzą się nawet z diabłem, a tym diabłem w tym przypadku jest Rosja putinowska – stwierdził ekspert ds. Niemiec.

USA i Iran nie zrezygnowały jeszcze z dyplomacji

BLISKI WSCHÓD \ Napięcie między USA a Iranem utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie, a ryzyko ataku jest wielce prawdopodobne. Wciąż możliwe jest jednak pokojowe rozwiązanie sporu, a szansa na to pojawi się podczas spotkania w Genewie w czwartek.

O tym, że dojdzie do kolejnego spotkania między delegacjami USA i Iranu, poinformował pośredniczący w rozmowach Oman. Również strona irańska w weekend zapewniała, że liczy na dyplomatyczne uregulowanie sporu. Nadal głównym problemem jest rozwiązanie kwestii ambicji nuklearnych Teheranu, a reżim ajatollahów liczy na zniesienie sankcji. Zachodnie agencje oceniają, że Iran jest gotowy na ustępstwa w tej kwe-

stii, ale liczy również na uznanie swojego prawa do wzbogacania uranu. Po ostatnich rozmowach jest jednak wiele nieporozumień, nawet jeśli chodzi o zakres i kolejność znoszenia sankcji. Eksperti wskazują, że Teheran wciąż ma nadzieję na uniknięcie amerykańskiego uderzenia i gra na czas.

Tymczasem prezydent USA Donald Trump nadal zapewnia, że rozważa ograniczony atak na Iran, a jak donosił nie-

dawno dziennik „Wall Street Journal”, jego celem miało być zmuszenie zbrojnego reżimu do odejścia od próby uzyskania broni atomowej. Gazeta poinformowała również, że Trump miałby wydać rozkaz w ciągu kilku najbliższych dni.

Jak z kolei informował „New York Times”, ograniczony atak mógłby zostać wymierzony w centra dowodzenia Korpusu Strażników Rewolucji Islam-

skiej, bazy rakiet balistycznych, a także infrastrukturę nuklearną. Gazeta donosi, że Trump miał powiedzieć swoim doradcom, że jeśli te działania nie przekonają Teheranu do spełnienia jego żądań, to za kilka miesięcy możliwe byłoby przeprowadzenie dużego ataku militarnego. W gotowości do ataku znajdują się już amerykańskie siły zbrojne, które zwiększyły liczbę samolotów rozmieszczonych w bazach w Jordanii i Arabii Saudyjskiej. Obecnie w tym regionie znajdują się także dwa lotniskowce, niszczyciele, samolo-

ty, cysterny oraz środki obrony przeciwlotniczej.

Jak podaje brytyjski dziennik „Financial Times”, Iran zawarł tymczasem tajną umowę zbrojeniową z Rosją o wartości pół miliona euro na zakup tysięcy zaawansowanych pocisków odpalanych z ramienia. Niedawno zaś siły rosyjskie i irańskie przeprowadziły wspólne ćwiczenia w Zatoce Omańskiej i na Oceanie Indyjskim. Iran przeprowadził też manewry z Chinami, dając w ten sposób do zrozumienia, że liczy na Moskwę i Pekin.



KOLEJNE UDERZENIE W ROPE

ROSJA \ Doszło do ataku na przepompownię ropy naftowej Kaleikino w rosyjskim Tatarstanie. To kluczowy element infrastruktury rurociągu Przyjaźń. Mieszana w niej była ropa z zachodniej Syberii i Wołgi.

fol. X.com/d



NAUSĘDA MIAŁ WYPADEK

LITWA \ Prezydent Litwy Gitanas Nausėda trafił do szpitala w Wilnie z raną szarpaną lewego przedramienia. Jego kancelaria przekazała, że doznał urazu w domu, ale nie ujawniła szczegółów wypadku.

fol. Wikipedia/d

KONFLIKTY ZBROJNE \ Putin nadal nie osiągnął swoich strategicznych celów

Czwarta rocznica pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę

Dzisiaj przypada czwarta rocznica pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę. Jak przekonuje dr Jan Matkowski, nic nie zapowiada, aby konflikt zakończył się w roku 2026. Wykładowca akademicki z Ukrainy przypomina, że prawdziwym celem Władimira Putina nie jest zdobycie Donbasu, ale likwidacja państwa ukraińskiego i przejście tych terenów przez Rosję, z dalszym szerzeniem agresji na kraje bałtyckie i Polskę. – Taki scenariusz będzie realizowany w przypadku upadku Ukrainy – podkreślił ekspert.



Bohaterski opór Ukraińców sprawił, że plany Kremla spaliły na panewce | fot. Alexander Ermochenko / Reuters / Forum

wysyłali na Ukrainę tony potrzebnego zaopatrzenia, jak jedzenie czy leki, ale też przyjęli do kraju miliony uchodźców, z których wiele zamieszkało w domach polskich rodzin. Ten wysiłek był możliwy, bo ówczesny rząd – mimo wysiłków opozycji – dał radę obronić wcześniej granicę przed operacją „Śluza” – akcją rosyjskich i białoruskich służb, która z wykorzystaniem nielegalnych imigrantów miała sparaliżować polską zdolność do niesienia pomocy Ukrainie.

Po tym, jak plan Putina spalił na panewce, żołnierze rosyjscy szybko pokazali swoje prawdziwe oblicze. Niemal od początku zaczęli dokonywać zbrodni wojennych. Masakra w Buczy i zbombardowanie teatru w Mariupolu, w którym przed bombami ukrywały się dzieci, wstrząsnęły całym światem. W marcu 2023 r. Międzynarodowy Trybunał Karny wystawił też nakaz aresztowania Putina za to, że jego żołdacy porwali na Ukrainie tysiące dzieci, które później były poddawane rusyfikacji. Terrorystyczne ataki na

ukraińskie miasta czy infrastrukturę stały się ponurą codziennością. Rosjanie znacznie wzmogli też wymierzone w Europę działania hybrydowe. Jak przypomina dr Jan Matkowski, mijający rok charakteryzuje się większą liczbą uderzeń dronowo-rakietowych. – Rosjanie niszczyli infrastrukturę krytyczną Ukrainy skuteczniej niż w poprzednich latach, wykorzystując tysiące bezzałogowców i rakiet – wskazuje ekspert.

Rosjanie sięgają po wojnę na wycieńczenie

Ukrainie udało się odbić część terytorium zdobytego przez Rosjan. W połowie 2024 r. dokonali też własnej ofensywy, zdobywając część obwodu kurskiego, okupowali go do marca zeszłego roku. Sama wojna przybrała jednak statyczny charakter, który niewiele różni się od frontu zachodniego podczas I wojny światowej. Linia frontu przesuwa się powoli, a każda zmiana okupiona jest morderstwem wylanej krwi. Jak przypomina dr Jan Matkowski, wojna Rosji z Ukrainą trwa już dłużej niż tzw. wielka wojna ojczyźnia-

na, czyli starcia pomiędzy Związkiem Sowieckim a niemiecką III Rzeszą. Z kolei intensywność walk i straty, które poniosły obydwie strony, plasują ten konflikt zbrojny jako największe starcie po zakończeniu II wojny światowej.

Jak zauważył w rozmowie z „Codzienną” Michał Dworczyk, „Federacja Rosyjska postanowiła prowadzić wojnę na wyniszczenie, licząc na to, że sama dysponuje większymi rezerwami ludzkimi i zasobami materiałowymi, chce doprowadzić do maksymalnego wycieńczenia Ukrainy bądź załamania się frontu, lub zgody na niekorzystne dla Kijowa negocjacje”. – Do tej pory ta strategia nie przyniosła pożądanego efektu pomimo ciężkich strat po obu stronach. Front jest w miarę stabilny, ostatnio zaś Ukraińcy podjęli próbę miejscowych kontrataków na południu. Trudno jednak prognozować dalszy rozwój sytuacji na froncie, ponieważ nie mamy dokładnych danych na temat sytuacji obu stron. Bez tych danych jakiegokolwiek prognozy są bardzo trudne – powiedział „GPC” europoseł PiS.

Końca wojny jeszcze nie widać

Walcząc o drugą kadencję, prezydent USA Donald Trump obiecywał, że szybko doprowadzi do zawieszenia broni i podpisania traktatu pokojowego. To okazało się jednak dużo trudniejsze, niż się spodziewał, czego sam nie ukrywa. Ukraińcy od początku przestrzegali, że Rosjanie tylko udają, że chcą negocjować, a w rzeczywistości grają na czas. Przebieg dotychczasowych negocjacji potwierdza, że mieli rację – kremlowski reżim nie tylko stawia nierealistyczne warunki, ale też nie poszedł na razie na najmniejszy nawet kompromis.

Wbrew narracji kremlowskiej propagandy ta wojna miała jednak także negatywny wpływ na Rosję. Sankcje nie były tak niszczące, jak obiecywano, a rosyjska wojenna gospodarka jeszcze nie upadła, ale eksperci są zgodni, że nie jest z nią dobrze. Rosję w dużym stopniu ratuje jej sojusznik z Chinami, ale ten mniej przypomina partnerstwo, a bardziej kolonizację ekonomiczną. Mimo gigantycznej liczby ofiar i pogarszających się warunków życia niezależne sondáže pokazują jednak, że większość zwykłych Rosjan nadal popiera tę agresję.

Doktor Matkowski wskazuje, że rosyjskie wojsko, pomimo dużych strat, staje się coraz silniejsze. Żołnierze rosyjscy zdobyli duże doświadczenie bojowe, przyczyniając się do zwiększenia skuteczności. Jeszcze kilka lat temu nikt nie mówił poważnie o tym, że Rosjanie są w stanie zaatakować kraje NATO. Obecnie taki scenariusz, który może zostać zrealizowany w ciągu najbliższych dwóch, trzech lat, przedstawiany jest przez wielu ekspertów jako realne zagrożenie. Zdaniem Matkowskiego pozytywną wiadomością jest to, że Rosja nie osiągnęła celu, którym było unicestwienie państwa ukraińskiego. „Nie udało się Rosjanom skłócić Zachodu, który zapewni pomoc walczącej Ukrainie” – ocenił ekspert.

– W rozmowie z ukraińskimi politykami dominuje przekonanie, że do jakiejś formy zawieszenia broni lub zamrożenia konfliktu w roku 2026 zapewne dojdzie. Jaka forma przybierze to zamrożenie – tego oczywiście nikt precyzyjnie nie mówi. Takie przekonanie pokazuje rosnące zmęczenie konfliktem – powiedział „GPC” Dworczyk, były wiceszef MON. Z kolei dr Matkowski uważa, że nic nie zapowiada, żeby konflikt mógł zostać zakończony jeszcze w tym roku.

Wiktor Młynarz

Paweł Kryszczak

Dokładnie cztery lata temu, 24 lutego 2022 r., Rosja dokonała pełnoskalowej inwazji na Ukrainę. Ukraińcy stawili bohaterski opór i to, co w rojeniach kremlowskiego reżimu miało być błyskawiczną operacją, przetrwało się w najbardziej krwawą wojnę w Europie od czasów II wojny światowej. Dziś jej końca nadal nie widać, a efekty są odczuwalne na całym świecie.

Rosyjski plan opanowania Ukrainy

Pod koniec 2021 r. Rosja zaczęła koncentrować siły na granicy Ukrainy. Władimir Putin obiecywał, że nie zaatakuje, ale równocześnie wystosowywał kolejne żądania. 24 lutego 2022 r. rosyjskie wojska przekroczyły granicę i rozpoczęły „specjalną operację wojskową”. Zdaniem zachodnich wywiadów plan Rosjan był prosty. Chcieli jak najszybciej zdobyć Kijów, zabić lub pojąć rząd Ukrainy, zainstalować na jego miejsce swoje marionetki i postawić Zachód przed faktem dokonanym. Tak się jednak nie stało. Ukraińcy stawili bohaterski opór, a Rosjanom we wczesnym okresie wojny nie udało się zrealizować żadnego z możliwych celów.

Ten opór był możliwy dzięki nowoczesnej broni, którą przekazała Ukrainie Zachód. Polska była jednym z pierwszych państw, które ruszyły z pomocą – pierwszy transport amunicji z Polski dotarł na Ukrainę już w dniu inwazji. Kiedy Niemcy nie tylko nie chcieli przekazać własnej broni, ale blokowali jej dostawy przez inne państwa – nawet gdy chodziło o sowieckie haubice, które Estonia kupiła od likwidowanej armii NRD – rząd PiS nie tylko przekazywał Ukrainie nowoczesną broń, ignorując groźby Kremla, ale prowadził też zmasowaną kampanię dyplomatyczną, której celem było przekonanie do tego innych państw. Ówczesny premier Mateusz Morawiecki i prezes PiS Jarosław Kaczyński już w marcu 2022 r., kiedy było to bardzo niebezpieczne, odwiedzili Kijów. Razem z premierem Czech i Słowenii byli pierwszymi zachodnimi politykami, którzy się na to odważyli.

Na wysokości zadania stanęło także polskie społeczeństwo. Skala pomocy, jakiej udzieliło napadniętemu państwu, była ogromna, a zachodnie media zaczęły szybko nazywać nasz kraj „mocarstwem humanitarnym”. Polacy nie tylko



KOLEJE \ DB Cargo, spółka zależna Deutsche Bahn, zajmująca się przewozami towarowymi, planuje do 2030 r. zwolnienie ponad 6 tys. pracowników, czyli niemal połowy dotychczas zatrudnionych. Głównymi przyczynami są wieloletnie, wysokie straty finansowe oraz konieczność poprawy konkurencyjności i rentowności.

ENERGIA \ Nowa mapa dostaw LPG

Gaz z USA wypiera Rosję z polskiego rynku

Udział rosyjskiego LPG w polskim imporcie skurczył się w ciągu kilku lat w bezprecedensowym tempie – z 75 proc. w 2019 r. i 45 proc. w 2024 r. do około 13 proc. w listopadzie 2025 r. W 2026 r., zgodnie z obowiązującymi przepisami, surowiec z Rosji nie może już trafiać na polski rynek.

Paweł Woźniak

Dziś blisko połowę importu stanowi gaz ze Stanów Zjednoczonych i to on w coraz większym stopniu wyznacza poziom cen w kraju. Jak podkreślają eksperci z Polskiej Organizacji Gazu Płynnego (POGP), to najszybsza i najbardziej radykalna zmiana kierunków dostaw w historii tego paliwa. Co istotne, rewolucja logistyczna nie przełożyła się na gwałtowne pod-



Największym źródłem dostaw LPG do Polski są Stany Zjednoczone | fot. Adobe Stock

wyżki dla odbiorców i według przedstawicieli branży nie powinna wpłynąć na ceny także w 2026 r.

LPG jest paliwem globalnym, a Polska z biernego odbiorcy surowca ze Wschodu stała się aktywnym elementem międzynarodowego łańcucha dostaw. Kluczową rolę odgrywają terminale morskie, a główny strumień gazu płynie przez porty ARA (Amsterdam–Rotterdam

–Antwerpia) i Skandynawię. W statystykach to import z UE, lecz faktyczne źródło w dużej mierze stanowią USA – tzw. efekt rotterdamski sprawia, że to amerykański gaz kształtuje dziś ceny w Polsce.

Zmiana oznacza coś więcej niż dywersyfikację. Polski rynek LPG został trwale powiązany z europejską i światową logistyką, a ceny zależą od globalnych trendów,

nie od decyzji rosyjskich dostawców. Z perspektywy bezpieczeństwa energetycznego LPG należy dziś do najbardziej stabilnych paliw płynnych w kraju.

Znaczenie sektora dla gospodarki jest wymierne. LPG zasila około 3 mln samochodów, ogrzewa 150 tys. gospodarstw domowych, a – jak wynika z raportu WiseEuropa – zapewnia pracę nawet

300 tys. osób i generuje ponad 3 mld zł wpływów podatkowych rocznie. Co ósmy samochód osobowy na polskich drogach jeździ na autogazie. Z paliwa korzystają piekarnie, gastronomia i food trucki, dekarze i drogowcy, rolnicy ogrzewający szklarnie i kurniki czy suszący zbiory. W przemyśle LPG bywa alternatywą dla gazu ziemnego i surowcem do produkcji aerozoli czy pianek montażowych. Sprawdzał się również w sytuacjach kryzysowych – przy wsparciu powodzian czy uchodźców z Ukrainy.

– Szczególnie ważna jest rola LPG na terenach wiejskich, gdzie nie dociera sieć gazowa, a infrastruktura energetyczna bywa zawodna – wyjaśnia Bartosz Kwiatkowski, dyrektor generalny POGP. Jak podkreśla, w trudno dostępnych, górskich i słabo zaludnionych regionach gaz płynny pozostaje tanim i wygodnym źródłem energii.

Liczy się każdy grosz. NBP wciąż nie rezygnuje z najmniejszych monet

PIENIĄDZ \ Mimo że produkcja najniższych nominałów od lat przynosi straty, Narodowy Bank Polski pozostaje nieugięty: monety 1- i 2-groszowe nie znikną z naszych portfeli. Decyzja ta, choć podyktowana obawą o nastroje społeczne i stabilność cen, budzi kontrowersje wśród ekonomistów, którzy wskazują na spore koszty utrzymywania „miedzaków” w obiegu.

W świecie zdominowanym przez płatności zbliżeniowe i aplikacje mobilne polski system monetarny wciąż mocno trzyma się tradycji. Jak wynika z najnowszych danych i planów emisyjnych banku centralnego, nie ma obecnie mowy o wycofaniu najdrobniejszych nominałów. Decyzja ta zapadła mimo krytyki: koszt wytworzenia jednej monety o nominale 1 gr wielokrotnie przewyższa jej wartość nabywczą. Według szacunków wybite popularnego groszika kosztuje dziś od 5 do nawet 8 gr. Oznacza to, że każda nowa partia bilonu opuszczająca mennicę generuje natychmiastową stratę dla państwa.

Skala problemu jest duża. Monety o nominałach 1, 2 i 5 gr stanowią obecnie ok. 2/3 wszystkich monet znajdujących się w polskim obiegu.

Mowa o astronomicznej liczbie ponad 8 mld sztuk. Większość z nich nie krąży jednak w gospodarce w sposób efektywny. Trafiają do słoików, skarbonek lub są gubione, co wymusza na NBP ciągłe dotłaczenie nowych partii, by zapewnić sklepom możliwość wydawania reszty.

Część ekspertów podnosi argument, że utrzymywanie tych nominałów jest anachronizmem. Polska jest jednym z niewielu krajów regionu, który nie zdecydował się na system zaokrąglania płatności gotówkowych do pełnych 5 lub 10 gr – rozwiązanie, które funkcjonuje m.in. w Czechach, na Węgrzech czy w wielu krajach strefy euro (np. w Holandii i Finlandii).

Dlaczego zatem NBP nie decyduje się na ten krok? Kluczowym argumentem jest psycholo-

gia konsumenta. Bank centralny, ale także przedstawiciele sektora handlu obawiają się tzw. efektu zaokrąglania. W opinii decydentów wycofanie groszówek mogłoby zostać odebrane przez obywateli jako impuls proinflacyjny i ukryta podwyżka cen. Choć matematycznie zaokrąglenie rachunku o 1 albo 2 gr w górę lub w dół ma marginalne znaczenie dla domowego budżetu, w skali makroekonomicznej mogłoby naruszyć i tak kruche zaufanie do stabilności cen.

Potwierdzeniem twardego kursu NBP są oficjalne dokumenty. W „Założeniach polityki pieniężnej na rok 2026” nie przewidziano żadnych zmian w strukturze nominałów. Zatem dzisiaj polski grosz pozostaje bezpieczny.

(p.woz.)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

ŻOŁNIERZE WYKŁĘCI

KLUB GAZETY POLSKIEJ OLSZTYN

ZAPRASZA NA UPAMIĘTNIENIE NARODOWEGO DNIA PAMIĘCI ŻOŁNIERZY NIEZŁOMNYCH

OLSZTYN - OBELISK ARMII KRAJOWEJ W CENTRUM MIASTA

1.03.2026 R., GODZ. 16:00



DENTYSTA? MOŻE PÓŹNIEJ

ZDROWIE \ Aż 47,5 proc. Polaków przyznaje, że odkłada wizytę u dentysty ze względu na zbyt wysokie ceny usług – wynika z raportu „Uśmiech a zdrowie Polaków”. Ponad 80 proc. usług stomatologicznych w Polsce jest finansowanych bezpośrednio z kieszeni pacjentów, a nie z NFZ. W ciągu ostatniego roku ceny w gabinetach wzrosły średnio o 15–20 proc.

fol. Pixabay/d

PODATKI \ Twój e-PIT coraz bardziej popularny

Rozlicz się samodzielnie i uzupełnij dane, jeśli chcesz skorzystać z ulg

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zakończył wysyłkę informacji podatkowych za 2025 r. Ponad 10 mln formularzy PIT-40A, PIT-11A i PIT-11 trafiło do osób, które w ubiegłym roku chociaż raz pobrały świadczenie z ubezpieczeń społecznych. Dzięki temu mogą już rozliczyć podatek. Jak informuje Krajowa Administracja Skarbowa, podatnicy złożyli już ponad 1 mln deklaracji przygotowanych w usłudze Twój e-PIT – szybciej niż rok temu.

Mariusz Andrzej Urbanke

Eksperci podkreślają jednak, że szybka akceptacja zeznania nie zawsze jest korzystna. Aby skorzystać z ulg i odliczeń – od dochodu lub podatku – trzeba samodzielnie złożyć PIT-37 albo PIT-36 i uzupełnić dane. Choć Twój e-PIT automatycznie przygotowuje i (po 30 kwietnia) akceptuje zeznania PIT-37 i PIT-38, nie uwzględnia większości ulg, takich jak odliczenia na internet, darowizny (np. na OPP, krwiodawstwo czy kult religijny), rehabilitację, termomodernizację, ulga na dzieci (jeśli wcześniej nie została rozliczona) czy wpłaty na IKZE. Aby je dodać, należy zalogować się na Podatki.gov.pl, wybrać „Złóż swój PIT”, uzupełnić załącznik PIT/O i zatwierdzić deklarację. W przypadku PIT-36 (działalność na zasadach ogólnych),

PIT-36L (podatek liniowy) i PIT-28 (ryczałt) podatnik sam wpisuje przychody, koszty i ulgi – te formularze nie są automatycznie akceptowane.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że osoby, które otrzymały PIT-40A, nie muszą składać zeznania w urzędzie skarbowym. Jeśli z rozliczenia wynika niedopłata, zostanie ona potrącona ze świadczenia za kwiecień. Świadczeniobiorcy z PIT-11A lub PIT-11 mogą złożyć zeznanie samodzielnie albo poczekać do 30 kwietnia – wtedy urząd zaakceptuje automatycznie wygenerowany PIT-37.

PIT-40A otrzymali emeryci i renciści pobierający świadczenie przez cały rok, jeśli rozliczenie wykazało niedopłatę lub zerowe saldo, a także osoby mieszkające w krajach z umową o unikaniu podwójnego opodatkowania, gdy świadczenie podlega opodat-

kowaniu w Polsce. PIT-11A trafił do osób pobierających m.in. zasiłki chorobowe, macierzyńskie, opiekuńcze czy świadczenia rehabilitacyjne

oraz do części emerytów i rencistów (np. z nadpłatą podatku, bez świadczenia za gruzdziej, z wnioskiem o niepobieranie zaliczek do 30 tys. zł lub o niesporządzanie rocznego obliczenia podatku). PIT-11 otrzymały osoby, którym wypłacono świadczenia po zmarłym, alimenty potrącane na podstawie wyroku sądu lub należności na zaspokojenie

potrzeb rodziny przy rozdzielności majątkowej.

– Twój e-PIT cieszy się jeszcze większą popularnością niż rok temu. Po niespełna dwóch dobach od startu rozliczeń mieliśmy ponad milion złożonych deklaracji. To wygodne rozwiązanie pozwala szybko złożyć PIT i otrzymać zwrot podatku – podkreśla wiceminister finansów, szef KAS Marcin Łoboda.



Aby skorzystać z ulg i odliczeń – od dochodu lub podatku – trzeba złożyć PIT i uzupełnić dane | fot. Adobe Stock

Stabilizacja kryzysu. Kolejny wyraźny wzrost liczby niewypłacalności przedsiębiorstw

RAPORT \ Polska gospodarka formalnie wyszła z okresu wysokiej inflacji, ale przedsiębiorcy wciąż funkcjonują w warunkach podwyższonego ryzyka. Z najnowszego raportu dotyczącego niewypłacalności firm w 2025 r. wynika, że liczba postępowań restrukturyzacyjnych i upadłościowych utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie i ciągle rośnie. Zamiast oczekiwanego odbicia mamy raczej stabilizację kryzysu.

Najbardziej uderza skala zjawiska. W 2025 r. sądy oraz „Monitor Sądowy i Gospodarczy” odnotowały rekordowy poziom 6566 przypadków niewypłacalności, o 17,7 proc. więcej w porównaniu z rokiem 2024. Oznacza to jedynie nieznaczne spowolnienie dynamiki w stosunku do poprzedniego roku, kiedy wzrost wyniósł ok. 19 proc. – przy czym dominują postępowania restrukturyzacyjne. To już trwała zmiana strukturalna: przedsiębiorcy nie czekają

do całkowitego bankructwa, lecz coraz częściej sięgają po ochronę przed wierzycielami wcześniej. Problem w tym, że restrukturyzacja nie zawsze oznacza realne uzdrowienie biznesu, bywa jedynie odsunięciem w czasie nieuniknionego.

Raport pokazuje wyraźne zróżnicowanie sektorowe. Wciąż pod presją pozostaje budownictwo, które zmaga się z wysokimi kosztami materiałów i pracy oraz z zatorami płatniczymi. Trudna sytuacja dotyczy także handlu i trans-

portu – branż szczególnie wrażliwych na spadek popytu konsumenckiego i koszty finansowania. W przemyśle problemem jest nie tylko słaba koniunktura w Europie, ale też rosnące obciążenia regulacyjne i presja płacowa.

Jednym z kluczowych wniosków raportu jest rosnąca liczba niewypłacalności wśród małych i średnich firm. To właśnie one mają najmniejszą poduszkę finansową i najtrudniejszy dostęp do kapitału. W warunkach wysokich stóp procentowych i ostrożniejszej polityki kredytowej banków nawet chwilowe pogorszenie płynności może oznaczać utratę zdolności do regulowania zobowiązań. W efekcie gospodarka wpada w spiralę zatorów płatniczych: jedna niewypłacalność generuje kolejne.

Niepokojące są także dane regionalne. Problemy nie koncentrują się już wyłącznie w tradycyjnie słabszych gospodarczo województwach. Coraz więcej postępowań dotyczy firm z największych ośrodków miejskich, gdzie koszty prowadzenia działalności są najwyższe. To sygnał, że trudności mają charakter systemowy, a nie lokalny.

Raport zwraca uwagę, że nie nastąpił wyraźny powrót do poziomów sprzed pandemii. W praktyce oznacza to, że część przedsiębiorstw wciąż funkcjonuje „na granicy” – utrzymując działalność dzięki restrukturyzacji, renegocjacji umów i przesuwaniu terminów płatności. „Mimo bardzo dobrej dynamiki wzrostu gospodarczego poprawa koniunktury nie była w stanie zrównoważyć narastających trudności po stronie kosztów, z którymi zmagały się polskie przedsiębiorstwa. Dynamia-

ka wynagrodzeń, choć wyraźnie wyhamowała w ciągu roku, nadal przewyższała wzrost produktywności w gospodarce. W konsekwencji wyniki finansowe i przeciętna rentowność sprzedaży przedsiębiorstw pozostały wyraźnie poniżej poziomów z lat 2022–2023” – stwierdzają autorzy raportu.

Wnioski są dalekie od optymizmu. Spadek inflacji nie przełożył się automatycznie na poprawę kondycji firm. Presja kosztowa, niepewność regulacyjna i ostrożność konsumentów nadal ograniczają rentowność wielu sektorów. Jeśli dojdzie do kolejnego zewnętrznego wstrząsu – czy to w postaci spowolnienia w strefie euro, czy napięć geopolitycznych – fala niewypłacalności może poważnie przybrać na sile.

Paweł Woźniak



foto: Wikipedia/d

Noam Chomsky

amerykański językoznawca, lingwista, lewicowy publicysta polityczny

\\ Sprytnym sposobem utrzymania ludzi w bierności i posłuszeństwie jest ściśle ograniczenie zakresu dopuszczalnych opinii. \\

OPINIE \ Celebrytom sprzyjającym obecnej władzy zależy na destrukcji debaty publicznej

Hejterzy walczą z hejtem

W jednym z najbardziej znanych (co wcale nie oznacza, że dobrych) filmów na temat polskiej transformacji „Młode wilki” jeden z bohaterów wypowiada maksymę, która weszła do naszego języka na trwałe. „Nigdy do niczego się nie przyznawaj, złapią cię pijanego w samochodzie, to mów, że nie piłeś, znajdą ci dolary w kieszeni, to mów, że to pożyczone spodnie, a jak cię złapią na kradzieży za rękę, to mów, że to nie twoja ręka”. Dziś można uznać te słowa za motto rządów Donalda Tuska i jego medialnych klakierów.



Dawid Wildstein

Co robią medialni funkcjonariusze obozu władzy i wspierający ją celebryci, kiedy przez media i internet przetacza się fala oburzenia na hejt, jaki został przez nich wylany na Martę Nawrocką i jej rodzinę? Oświadczają, że to oni są ofiarami nienawiści.

Goły Żebrowski walczą z hejtem

Niektórzy, jak redaktor Bartosz Wieliński, piszą nawet egzaltowane odezwy, że nadszedł dziś czas, aby zjednoczyć się przeciw hejtowi, postawić tamę nienawiści. Można więc uznać, że Wieliński twórczo rozwinął maksymę z młodych wilków. Nie tylko wrzeszczy, złapany na gorącym uczynku, że to nie on, ale i sam udaje ofiarę. Niektórzy jednak poszli dalej. Monika Olejnik wrzuciła filmik, na którym pozuje z odsłaniającym klatkę piersiową Michałem Żebrowskim. O co chodzi gwiazdzie rządowej propagandy i pupilkowi Trzaskowskiego? Otóż półnagi Żebrowski i ubrana w dres Olejnik pokazują swoją gotowość do „walki z hejtem”. Mamy tu do czynienia z typowym dla antypisowskich mediów głupawym infantylizmem, uproszczonym do maksimum przekazem, który tak naprawdę służy tylko wychwalaniu „swoich ludzi” i umacnianiu ich pozycji. W którym odwołanie się do szczytnych idei to tylko ściema, nieistotny dodatek estetyczny.

Widać to zresztą po reakcjach rozmaitych mediów powiązanych z obecną władzą, w tym tabloidowych portalach, które oczywiście zauważyły akcję naszych platformerskich celebrytów, jednak skupiły się na tym, jak są piękni i wysportowani. To tyle, jeśli chodzi o to, w ja-

ki sposób nagi tors Żebrowskiego zmniejszy hejt w Polsce. Czy Olejnik i Żebrowski zauważyli gigantyczną nienawiść i plugawy seksizm, jaki uderzył w Nawrocką? Najbardziej obrzydliwe pomyje, którymi oblewane są nie tylko jej mąż, ale także dzieci, w tym maleńka córeczka? Czy Olejnik zada pytanie Giertychowi o tę kampanię nienawiści następnym razem, kiedy zaprosi go do swojego programu? W końcu aktywizowane przez prawą rękę Tuska farmy hejterów są kluczowym elementem tego ściegu absolutnej nienawiści... Oczywiście są to pytania retoryczne. Dobrze wiemy, że jeśli hejt jest „uśmiechnięty”, to gwiazda Tuska nawet go nie zauważy.

Atak z wyprzedzeniem

Można oczywiście skupić się na hipokryzji gwiazdeczek TVN oraz celebrytów umiżgujących się do uśmiechniętej władzy. Sprawa jest jednak poważniejsza. Opisany powyżej mechanizm jest kluczowym elementem propagandy uśmiechniętego populizmu i dotyczy właściwie każdego elementu politycznej rzeczywistości. Gdy tylko Tusk przejął władzę, największym grzechem PiS okazało się nie to, że nie chce wpuścić biednych kobiet z dziećmi do Polski, tylko fakt, że był wobec migrantów zbyt pobłażliwy. Innym przykładem tego typu mechanizmu jest udawanie przez ugrupowanie Donalda Tuska wrogości wobec Rosji, przy jednoczesnym oskarżaniu partii Jarosława Kaczyńskiego o sprzyjanie Władimirowi Putinowi. Zdarza się nawet, że obecna władza przeprowadza swoiste operacje przygotowawcze oparte na wspomnianej strategii. Skrajny antyamerykanizm obecnej ekipy, którego natężenie wzmogło się kilka tygodni temu, połączony był z przypomnieniem sobie o tym, jak ważna jest polska

suwerenność, niby to zagrożona przez niecne zakusy Donalda Trumpa. Ale była to też forma przygotowywania gruntu pod projekt SAFE i uderzenie w każdego, kto ośmiela się mieć wątpliwości w sprawie tej pożyczki, za pomocą której mamy wesprzeć niemiecki przemysł. Oczywiście można by tego typu przykładów wymienić jeszcze bardzo wiele. W końcu najgłośniejszą o demokracji Tusk z Romanem Giertychem krzyczeli, kiedy usiłowali skrócić demokratyczne wybory na urząd prezydenta, zaś im bardziej ta władza usiłuje wprowadzić cenzurę, np. uderzając w Republikę, tym intensywniej sprzedane jej telewizyjnie i gazety opowiadają o „odzyskanej wolności słowa”. Odwracanie kota ogonem jest właściwie zasadą naczelną władzy KO. Warto jednak na zakończenie rozważań zastanowić się, jaki jest prawdziwy cel tych operacji.

Cele szumu i pyskówki


Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że działania „uśmiechniętego populizmu” to po prostu strategia odsuwania od siebie oskarżeń. W ten sposób ukrywają swoją prawdziwą naturę i działania, uprzedzając atak politycznego przeciwnika. Jasne, opiswane powyżej „efekty” są dla celebrytów III RP optymalne, jednak uzyskuje się je niejako „przy okazji”. Tak naprawdę chodzi o coś dużo poważniejszego – o trwałą destrukcję debaty publicznej poprzez wypłukanie pojęć politycznych z jakiegokolwiek treści. Uśmiechnięty populizm nie chce udawać czegoś, czym nie jest. Mogłoby to nałożyć na niego ograniczenia, ktoś mógłby zacząć czegoś oczekiwać czy powiedzieć proste „sprawdzam”. Albo, co jeszcze straszniejsze, wspomniany uśmiechnięty populizm mógłby do czegoś przekonać swoich wyznawców.

Tymczasem przecież ostatnie, czego chcą Donald Tusk i jego ugrupowanie polityczne, to to, żeby ich wyborcy naprawdę przestali hejtować czy, nie daj Boże, zaczęli uważać, że pojęcia takie jak „suwerenność” czy działania takie jak obrona granic lub polskiego kapitału są ważne, że wolność słowa naprawdę się liczy. Rząd wie przecież, że może stracić władzę. Wtedy i Tusk, i jego cyngle medialni będą musieli znowu wołać o ludobójstwie na granicy, o władzy, która pcha nas do wojny z Rosją, o „prymitywnych” prawicowcach, którzy, w imię jakichś mrzonek o „suwerenności” konfliktują Warszawę z Brukselą. Gra

idzie więc o coś innego. O wypłukanie debaty publicznej z jakiegokolwiek treści.

Jak z opisaną sprawą „rosyjskich wpływów”. Celem jest to, żeby już nikt nie wiedział, kto jest za czym, kto co uważa, kto ma jakie poglądy. Dominantą debaty publicznej mają być szum, dezinformacja, chaos, skrajna inflacja terminów, żeby przestały cokolwiek znaczyć. W takim świecie, w którym język nie odnosi się w żaden sposób do rzeczywistości, liczy się już tylko jedno: kto najgłośniejszy i najagresywniejszy wrzeszczy. W tym „uśmiechnięta Polska” jest najlepsza i tylko w takiej Polsce może przetrwać.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



1 MARCA
NARODOWY DZIEŃ
ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

Klub Gazety Polskiej w Zgorzelcu oraz Stowarzyszenie MY ZGORZELEC zapraszają na obchody

Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.
Sobota, 28 lutego

W programie:
- msza święta o godz. 18.00 w kościele p.w. Św. Jadwigi Śląskiej,
- uroczystość pod symbolicznym krzyżem poświęconym Bohaterom walk z komunistycznym reżimem.



fot. Wikipedia/d

Janusz Rewiński

(1949–2024) satyryk, aktor, poseł na Sejm I kadencji

\\ Rolnikiem z wyboru w naszym kraju można być tylko wtedy, gdy się ma przynajmniej takie poczucie humoru jak ja. \\



Krzysztof Karnkowski

OPINIE \ Kolejny minister rolnictwa nie zdaje egzaminu

Fiasko polityki rolnej

W czwartek 26 lutego Sejm będzie debatować nad wnioskiem PiS o wotum nieufności dla ministra rolnictwa Stefana Krajewskiego. Polityk PSL swoją funkcję pełni zaledwie kilka miesięcy, lecz już podpadł rolnikom. Jego poprzednika Czesława Siekierskiego zapamiętamy głównie z upokorzenia, jakiemu poddał go premier Donald Tusk w czasie krótkotrwałej i pozorowanej walki rządu z alkohtubkami. Krajewski ma dziś dużo większe zmartwienia.



Okazuje się, że dla polskich rolników więcej robią dziś Donald Trump i Javier Milei niż Władysław Kosiniak-Kamysz i Stefan Krajewski
| fot. Michał Kość/Forum/Forum

Pech Stefana Krajewskiego polega w dużym stopniu na tym, że to za jego rządów Unia Europejska sfinalizowała wyjątkowo niekorzystną dla naszych rolników umowę o handlu z krajami Mercosuru (Argentyna, Brazylia, Paragwajem, Urugwajem i, od niedawna, Boliwią). Zarzuty wobec tego dealu były już opisywane wielokrotnie, dlatego tu pozwolę sobie na dość skrótowe omówienie. Umowa, czego niemieckie media nawet nie kryły, służyć ma poprawie sytuacji przechodzącego kryzysu przemysłu naszych sąsiadów poprzez wypchnięcie jego produkcji na rynki Ameryki Południowej. W zamian państwa zrzeszone w Mercosurze uzyskują prawo do znaczących ułatwień w eksporcie żywności do państw UE. W tym podziale ról Stary Kontynent ma być fabryką, a państwa zza oceanu – spiżarnią. Rolnicy UE są grupą mocno poszkodowaną, ponieważ państwa grupy Mercosur nie muszą spełniać wyśrubowanych standardów, jakimi objęta jest unijna produkcja rolna. Tymczasem w Ameryce Południowej mamy do czynienia z bardzo intensywnym użyciem zarówno nawozów, w tym importowanych z państw, które objęte są restrykcjami UE, jak i antybiotyków. Poza nieuczciwą konkurencją mamy też kwestie ekologiczne i jakościowe. Te ostatnie budzą obawy również z pozycji konsumenta. Co istotne, produkcja w tych krajach jest dużo bardziej skoncentrowana w rękach kilku potężnych korporacji, rolnictwo indywidualne jest tam natomiast w zaniku i na umowie z Unią traci tak samo, jak to europejskie. Również dlatego, że w wyścigu o to, co trafi na stoły Europy, wygrywają naturalnie te podmioty, które mają dostęp do portów i żeglugi, a to w sposób oczywisty promuje silniejszych graczy.

Pozorowane działania ws. Mercosuru

Polska klasa polityczna w teorii była w całości przeciwna tej umowie, ale hasło „Robimy, nie gadamy” w tym przypadku brzmiało wyjątkowo fałszywie. Polskie władze nie prowadziły żadnych działań w celu stworzenia w Unii większości blokującej, z góry zakładając, że są one skazane na porażkę. Rów-

nież w głosowaniach w Parlamencie Europejskim nasi eurodeputowani zachowywali się w sposób niejednoznaczny – niektóre inicjatywy, mogące umowę opóźnić bądź zakwestionować, wspierali, a inne odrzucali – najczęściej robiąc to z politycznego klucza. Polski rząd mógłby zaskarżyć umowę do TSUE, nie ma jednak wciąż podstawowej informacji, czy jest ona przygotowywana, choć zostało na to jedynie kilkanaście dni.

Zarzuty wobec ministra Krajewskiego nie kończą się na sprawie Mercosuru. To jego resort odpowiadał za przygotowanie zawetowanej przez Karola Nawrockiego ustawy „aktywny rolnik”, mogącej wpędzić polskie gospodarstwa w nie lada kłopoty. Jak twierdzi poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk na swoim blogu: „(projekt) forsowany był przez ministra pod hasłem wyeliminowania z dopłat bezpośrednich tzw. rolników z Marszałkowskiej, ale okazało się, że tak naprawdę chciał pozbawić dopłat bezpośrednich ponad połowę wszystkich gospodarstw w Polsce, w tym przede wszystkim gospodarstw najmniejszych”. Karol Nawrocki, wetując ustawę, zwrócił uwagę, że premiowała ona producentów większych i zagranicznych, uderzając w niewielkie gospodarstwa,

zarazem zmuszając je do zajmowania się biurokracją.

Nieudane spotkanie ministra z rolnikami

Kolejne zarzuty wobec Krajewskiego dotyczą zgody resortu na politykę unijną, za którą odpowiada polski komisarz Piotr Serafin. Przypomnijmy, że jego powołanie przedstawiane było jako wielki sukces naszych władz i gwarancja polityki korzystnej dla obywateli Polski, w tym rolników. Praktyka mocno się z tymi oczekiwaniami rozminęła. Jak pisze Kuźmiuk, „minister poniósł klęskę w sprawie unijnego budżetu na lata 2028–2034 (przygotowanego zresztą przez komisarza z Polski Piotra Serafina), w którym na Wspólną Politykę Rolną jest zaledwie 24,5 mld euro na 7 lat, czyli po zaledwie 3,5 mld euro rocznie, podczas gdy w okresie 2023–2027 jest ok. 5 mld euro rocznie”. Trudno więc się dziwić, że walczące o głosy rolników PiS chce odsunięcia Krajewskiego od ministerialnej funkcji. Nie dziwi też, że ostatnie spotkania ministra z rolnikami potrafią przebiegać w dość dziwnej atmosferze. Hitem internetu stało się pożegnanie Stefana Krajewskiego z rolnikami we Wrocławiu. Minister, dość niewyraźnym głosem, mówił do zaskoczonych zebranych: „Ten ma problem

z płatnościami, ten, że go żona zdradziła, inny będzie miał problem, że sąsiad ma lepiej od niego. Więc trzymajmy się razem wszyscy i wierzę, że wspólnie pokonamy te problemy”. Czesław Siekierski rząd opuszczał w absolutnie złej atmosferze. Latem zeszłego roku również nie brak było wezwań do dymisji szefa resortu rolnictwa, dziś jednak chyba mało kto uzna, że dokonana przez premiera zmiana była zmianą na lepsze.

Kołodziejczak zrobił show

Warto wspomnieć też o innej ważnej i symbolicznej dla polityki rolnej tej ekipy postaci. Michał Kołodziejczak, w ciągu swojej politycznej drogi współpracujący z każdym niemal politycznym środowiskiem, zaskoczył wiele osób, łącząc siły w kampanii wyborczej z wielokrotnie krytykowaną przez siebie wcześniej Koalicją Obywatelską. Nagrodą było biorące miejsce na liście wyborczej i stanowisko wiceministra. Kołodziejczak już podczas pełnienia funkcji zwracał na siebie uwagę głównie dziwnym zachowaniem podczas oficjalnych spotkań. W czerwcu zeszłego roku zrezygnował z posady w gabinecie Donalda Tuska, tłumacząc to różnicą zdań z Siekierskim, i pozostał szere-

gowym posłem. Kilka dni temu, witany przez protestujących mieszkańców, z hukiem otworzył w Gnieźnie już nie biuro, ale „kancelarię poselską”. Towarzyszące temu wydarzeniu filmy i wypowiedzi samego Kołodziejczaka pokazują, że jest on w nienajlepszej formie. Bogate biuro rekompensować ma zapewne porażkę w polityce.

Arytmetyka sejmowa nie zawiędzie i Stefan Krajewski obroni swoje stanowisko. Jest jednak nadzieja, że sytuacja naszych rolników, rozpoczynających właśnie kolejną falę protestów, może się częściowo poprawić dzięki dość niespodziewanej odsieczki zza wielkiej wody. W ostatnich dniach dowiadujemy się, że Stany Zjednoczone zawarły własną umowę z Argentyną, dużo korzystniejszą dla tego kraju niż z natury postkolonialne porozumienie z UE. USA Argentyńczykom są skłonne dać dużo więcej nie tylko pieniędzy, lecz także technologii, a więc pozwolić na rozwój tego kraju. Ten wyłom w grupie Mercosur budzi obawy, ale też zainteresowanie Brazylii. Jednocześnie w obu krajach narasta niezadowolone z umowy, która nie jest korzystna dla zwykłych mieszkańców, a państwa pozostawia w roli upośledzonej względem państw UE, utrwalając jedynie podziały na lepszy i gorszy świat. Oczywiście władze UE są zbyt zdeteminowane, by natychmiast uznać swoją porażkę, ale wczorajsza wygrana może być jedynie ułudą, za którą wciąż trzeba jeszcze gonić.

Dla nas i naszych rolników to oczywiście dobra wiadomość. Fakt, że ten proces być może uda się zatrzymać bez żadnego udziału polskiego rządu, jest jednak wielkim wstydem dla gabinetu Tuska, a zwłaszcza dla Polskiego Stronnictwa Ludowego, partii kreującej się na reprezentanta rolniczych interesów. Okazuje się, że dla polskich rolników więcej robią dziś Donald Trump i Javier Milei niż Władysław Kosiniak-Kamysz i Stefan Krajewski.



CIEKAWOSTKA \ Filmweb.pl jako pierwszy opublikował niezwykle zdjęcie ucharakteryzowanej na Violetę Villas Sandry Drzymalskiej. Za jej charakteryzacją stoją nominowani w tym roku do Oscara Anne Cathrine Sauerberg i Thomas Foldberg. Są oni odpowiedzialni za charakteryzację i fryzury w filmie będącym polską koprodukcją „Brzydka siostra”.

KINO \ Zapowiedź ważnego kina rodzinnego

„David” – podzieleni jesteśmy słabi

Kino religijne może być superbohaterkie! Przypomina o tym film „David”, który wejdzie na ekrany kin pod koniec marca. Polscy aktorzy dubbingowi nie kryją zachwytu. Podobnie jak my.

Sylvia Krasnodębska

Produkcja USA-RPA przedstawia historię biblijnego króla Dawida – od jego młodzieńczych lat jako pasterza, przez walkę z Goliatem, aż po drogę do władzy. Pokazuje skromnego chłopaka, który potrafi wykrzesać z siebie niezwykłą siłę – nie tylko tę fizyczną, lecz także siłę ducha. Legendarna walka z Goliatem przywołuje na myśl superbohaterów znanych z popularnych kreskówek dla dzieci i młodzieży. Z tą różnicą, że Dawid wierzy w siłę, którą dostaje od samego Boga, a nie za sprawą magii. Twórcy dużo energii poświęcili na pokazanie, że podzieleni – jesteśmy słabi. Jak stado owiec. „Trzymajcie się



„David” przypomina, że każdy ma swojego Goliata... | fot. mat. pras./d

razem, gdy jesteście w stadzie” – mówi do swoich owiec Dawid. Bardzo mądry przekaz i świetna realizacja sprawiają, że warto pójść na film z dziećmi. Jest to też świetny pomysł na wyjście do kina dziadków z wnukami.

Entuzjazmu nie kryją też polscy aktorzy dubbingowi, którzy grali w produkcji. – Praca nad tym dubbin-

giem była wyjątkowo przyjemna. „David” ma znakomity rytm i jest świetnie zrealizowany. Z pewnością największą siłą filmu jest atrakcyjnie, wzruszająco i zabawnie zrealizowana historia biblijnego bohatera. Uważam, że jest ona ważna, piękna i wymaga opowiadania jej wciąż na nowo – podkreśla Marcin Januszkiewicz, który w pol-

skiej wersji dubbingu wcielił się w Dawida. Marcin Kwaśny, który użyczył głosu Eliabowi, najstarszemu bratu Dawida, nazywa głównego bohatera małym człowiekiem o wielkim sercu. – „David” to opowieść o tym, że prawdziwa odwaga siły nie wymaga. Z tej historii wybrzmiewa to, że każdy z nas ma swojego Goliata, którego może poko-

nać, niezależnie od siły fizycznej. Dawid – mały człowiek o wielkim sercu – bezgranicznie ufa Bogu i pozwala mu się prowadzić. Z pewnością pokaże ten film mojemu synowi. Przede wszystkim dlatego, że pokazuje piękną stronę wiary, a chciałbym, żeby był człowiekiem głębokiej wiary. Produkcja w kinach od 27 marca.

„Jedna bitwa po drugiej” z sześcioma „brytyjskimi Oscarami”

BAFTA \ Najlepszy film, aktor drugoplanowy, reżyser, scenariusz adaptowany, zdjęcia i montaż. To kategorie, w których film Paula Thomasa Andersona „Jedna bitwa po drugiej” zdobył BAFT-ę. Brytyjskie nagrody są też dobrym prognostykiem oscarowym, a wspomniany film ma aż 13 nominacji do Oscarów.

Twórcy obsypanego nagrodami filmu poruszają się po problematyce migracyjnej i uprzedzeniach rasowych, sami nie kryjąc tego drugiego. „Wprawdzie nie wybielają czarnych, ale za to mieszają z błotem białych” – pisaliśmy na łamach „Gazety Polskiej Codziennie”, gdy film wchodził na ekrany kin. Podkreślaliśmy, że to barwny rollercoaster o białoczarnych sporach. I że film ten jest jak „polowy test na ustalanie ojcostwa”. Jest tak przeżabawny, że boki zrywać, ale jednocześnie dotyka kwestii niezwykle poważnych.

„Jedna bitwa po drugiej” Paula Thomasa Andersona to mocna rozprawa o wojnie rasowej. Wywołująca spory i kontrowersje. Jedni krzyczą, że to atak na amerykańską prawicę, ale inni dostrzegają w produkcji raczej próbę dowiedzenia, że wszyscy jesteśmy w rasowym konflikcie hipokrytami.

Przypomnijmy fabułę. Bob Ferguson (rewelacyjny Leonardo DiCaprio) dołącza do grupy rewolucjonistów stojących za odbiciem uchodźców z obozu na granicy meksykańsko-amerykańskiej. W agresywnej grupie liberałów odnajduje ko-



Nagroda dla Seana Penna w kategorii najlepszy aktor drugoplanowy to absolutny strzał w dziesiątkę | fot. mat. pras./d

bietę swojego życia. Po 16 latach od tamtego ataku znów po piętach zaczyna deptać mu płk Steven Lockjaw (kapitałna i słusznie nagrodzona rola Seana Penna). Wojskowy jest uosobieniem złej amerykań-

skiej władzy. Działając w oficjalnych służbach kraju, reprezentuje najgorsze cechy białego pana. To łasy na władzę i pieniądze, poddający się zwierzęcym instynktom, mający poczucie wyższości egocen-

tryk. Niezwykle groźny i mający za sobą cały aparat wojskowy, by siłą państwa wykorzystywać dla swoich prywatnych, haniebnych celów. Gdy na celownik pułkownika trafia córka Boba, rewolucyjny światek ożywa, by uratować dziewczynę.

Recenzując film w „Codziennym”, podkreślaliśmy, że Sean Penn gra najlepszą życiową rolę. Jego plastyczna twarz hipnotyzująco wręcz oddaje emocje zwariowanego bohatera. Mimika przekazuje nam więcej uczuć niż słowa. I dzieje się tak, gdy pułkownik stara się o wymarzony awans, gdy pożywa, gdy planuje zemstę, gdy wpada w samozachwyt. Jego kreacja jest jednym z głównych argumentów do obejrzenia filmu.

Sylvia Krasnodębska



„MIŁOSZ KŁECZEK ZAPRASZA” \ Gospodarzem jest dziennikarz znany z bezkompromisowego stylu i trafnych pytań do polityków oraz ekspertów. Każdy odcinek to dynamiczna analiza aktualności, często wzbudzająca emocje i gorące dyskusje wśród widzów.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru. OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

STACJA	PROGRAM	STACJA	PROGRAM	STACJA	PROGRAM	STACJA	PROGRAM	STACJA	PROGRAM		
TVP 1	08:00 Serwis Info	TVP 2	06:50 Barwy szczęścia (3322) - serial	POLSAT	06:00 Nowy dzień z Polsat News	REPUBLIKA	05:30 Republika wstajemy!	PULS	06:00 Nash Bridges (79) - serial	TRWAM	08:00 Informacje dnia
	08:20 Makłowicz w podróży		07:30 Pytanie na śniadanie		08:30 Malanowski i partnerzy (172) - serial		06:05 Republika wstajemy!		07:00 Nash Bridges (80) - serial		08:15 Polski punkt widzenia
	09:00 Komisarz Alex (279) - serial		11:55 Rosół polski - mag.		09:00 Malanowski i partnerzy (173) - serial		06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna		08:00 Kobra - oddział specjalny (11) - serial		08:35 Cudowne ocalenie Jana Pawła II
	11:00 Ojciec Mateusz (74) - serial		12:30 Koło fortuny - teleturniej		09:30 Trudne sprawy (1098) - serial		07:05 Przyjaciele Republiki		09:00 Kobra - oddział specjalny (12) - serial		09:00 Papież Polak do rodaków
	12:00 Serwis Info		13:15 Panna młoda (29) - serial		10:30 Trudne sprawy (1099) - serial		08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny		10:00 Triumf miłości (37) - serial		10:00 Informacje dnia
	12:10 Agrobiznes		14:05 Va banque - teleturniej		11:35 Gliniarze (610) - serial		09:01 Michał #Rachoń		11:00 Triumf miłości (38) - serial		10:15 Jak my to widzimy
	12:30 Agropogoda		14:35 Na sygnale (846) - serial		12:35 Gliniarze (611) - serial		10:01 Po 10:00		12:00 Nie igrzaj z aniołem (19) - serial		10:45 Zew natury
	12:40 Rok w ogrodzie extra		15:05 La Promesa - pałac tajemnic (335) - serial		13:35 Gliniarze (612) - serial		11:01 Po 11:00		13:00 Wspaniałe stulecie (44) - serial		11:00 Mocni w wierze
	12:55 Natura w Jedyńce		16:00 Kolo fortuny - teleturniej		14:40 Dlaczego ja? (1452) - serial		12:00 W samo południe		14:10 1410 Bitwa polityczna		11:40 Ma się rozumieć
	14:00 Wichrowe wzgórze (365) - serial		16:35 Familiada - teleturniej		15:50 Wydarzenia		12:30 Republika dzień - serwis		14:55 Republika dzień - serwis		12:00 Anioł Pański
	15:00 Serwis Info		17:20 Panna młoda (30) - serial		16:15 Pogoda		14:10 1410 Bitwa polityczna		15:00 Lombard. Życie pod zastaw (473) - serial		12:03 Informacje dnia
	15:15 Reporterzy		18:15 Va banque - telet.		16:20 Interwencja		14:55 Republika dzień - serwis		15:00 Lombard. Życie pod zastaw (474) - serial		12:20 Leśne rzeki - dok.
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej		18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej		16:30 Na ratunek 112 (932) - serial		15:00 Klub sportowy		16:00 Ranczo (89) - serial		13:00 Mazurskim szlakiem piękna stworzenia
	16:05 Dziedzictwo (841) - serial		19:25 Barwy szczęścia (3322) - serial		17:00 Gliniarze (1095) - serial		15:15 Republika dzień		16:00 Ranczo (90) - serial		13:30 Msza święta
	17:00 Teleexpress, pogoda		20:05 Barwy szczęścia (3323) - serial		18:00 Pierwsza miłość (4161) - serial		16:15 Republika dzień		17:00 Ranczo (90) - serial		14:30 Powołanie w powołaniu
	17:30 Jaka to melodia? - teleturniej		20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”		18:50 Wydarzenia		16:50 Klub sportowy		18:00 Lombard. Życie pod zastaw (947) - serial		15:00 Moja wyspa wiary
	18:10 Klan (4660) - serial		20:55 M jak miłość (1912) - serial		19:15 Gość „Wydarzeń”		16:55 Express Republiki		19:00 Lombard. Życie pod zastaw (948) - serial		15:50 Ma się rozumieć
	18:45 Akacja 38 (812) - serial		21:55 Na sygnale (848) - serial		19:30 Sport		17:10 Express Republiki+		19:30 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		16:00 Informacje dnia
	19:30 Program informacyjny		22:25 Magazyn Ekspresu Reporterów		19:40 Pogoda		17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza		20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		16:10 Jestem mamą
	19:55 Pytanie dnia		23:30 Jak pies z kotem - komediodramat, Polska 2018		19:55 Milionery - teleturniej		18:50 Klub sportowy		20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		16:25 Przyroda w obiektywie
	20:10 Sport		01:20 Zabić Sekala - dramat obyczajowy, Słowacja/Czechy/Francja/Polska 1997		20:30 Farma - reality show		18:58 Prognoza pogody		20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
	20:15 Pogoda				21:40 Lucy - film sensacyjny, Francja/Niemcy/Kanada/Wielka Brytania 2014, reż. Luc Besson		19:00 Dzisiaj - serwis inform.		20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		17:00 Wierzę w Boga
	20:30 Koliber - dramat sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2013				23:35 Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa - film kryminalny, Polska 2019		20:20 Gość Dzisiaj		20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		17:30 Rajd Katyński
	22:10 Wiosna 2026 w TVP				02:35 Szklana pułapka 3 - film sensacyjny, USA 1995		20:50 W punkt		20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		16:40 Informacje dnia
	22:40 Firma - dramat sensacyjny, USA 1993						23:35 Republika wieczór		20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		17:55 Poczta wielkich Polaków
	01:20 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.						00:20 Republika Nocą		20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		18:00 Anioł Pański
	01:45 Księga miłości - dramat obyczajowy, USA 2016						01:40 Express Republiki+		20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		18:05 Informacje dnia
							02:00 Express Republiki+		20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		18:15 Rozmowy niedokoń.
									20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		19:30 Każdy maluch to potrafi
									20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		19:45 Modlitwa dzieci
									20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		20:20 Informacje dnia
									20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		20:20 Różaniec
									20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		20:50 Mysłąc Ojczyzna
									20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		21:00 Apel Jasnogórski
									20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		21:20 Informacje dnia
									20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		21:40 Polski punkt widzenia
									20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		22:00 Teraz i w godzinę śmierci
									20:00 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016, wyk.		00:00 Słowo życia

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska** w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl

Gazeta Polska codziennie

POLSKA europejskim tygrysem

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.

Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



NATALIA BUKOWIECKA \ Chcę pod dachem w tym sezonie poprawić własny rekord kraju i być w finale mistrzostw globu, które odbędą się w Toruniu.

fot. Wikipedi/a

IGRZYSKA \ Polacy wrócili z czterema medalami

Włoska robota wykonana

Trzy srebrne i jeden brązowy – oto medalowy dorobek Biało-Czerwonych w zakończonych w niedzielę zimowych igrzyskach olimpijskich w Mediolanie. Bohaterem sportowej – i nie tylko – Polski został Kacper Tomasiak. 19-latek przywiózł do domu trzy krążki.

Krzysztof Smyk

Kacper Tomasiak z zawodnika znanego tylko fanom skoków narciarskich stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich sportowców. Wczoraj spotkał się z nim, a także z pozostałymi naszymi skoczkami, prezydent Karol Nawrocki.

Dla nastolatka posypały się także nagrody. Od jednego ze sponsorów otrzymał mieszkanie w Warszawie, na osiedlu Miasto Polskich Mistrzów Olimpijskich. Wiadomo już, że będzie miał znakomite sąsiedztwo. Wcześniej klucze trafiły do mistrzyni olimpijskiej Aleksandry Mirosław, a także do wicemistrzyni: Julii Szere-



Po powrocie z igrzysk w niedzielę na skoczni w Wiśle Kacper Tomasiak zdobył pierwsze w karierze mistrzostwo Polski | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

metry, Klaudii Zwolińskiej i Darii Pikulik.

Do tego z tytułu nagród od PKOl Tomasiak otrzyma 400 i 300 tys. zł za medale indywidualne oraz 200 tys. za wspólny sukces z Pawłem Wąskim w konkursie duetów. To

nie koniec wyliczanki. Sponsorzy PKOl mają mu przekazać tokeny o wartości 550 tys. zł, a także obraz i voucher na wakacje.

Groszem sypnie także Ministerstwo Sportu i Turystyki. Przez dwa lata na konto To-

masiaka będzie wpływać stypendium w wysokości ponad 15 tys. zł miesięcznie. Oprócz tego, gdy nasz multimetalista skończy 40 lat, przysługiwać mu będzie dożywotnia emerytura olimpijska.

A to dopiero początek poważnych zarobków młokosa. Za chęć wykorzystania wizerunku Tomasiaka dużo więcej pieniędzy będą musieli wyłożyć reklamodawcy. Jak wyliczył Instytut Monitorowania Mediów, w czasie trwania igrzysk łączny zasięg publikacji na temat naszego skoczka przekroczył miliard kontaktów. To oznacza, że statystyczny Polak powyżej 15. roku życia usłyszał o Tomasiaku średnio 32 razy.

Ręce może zacierać jeden z producentów napojów dla sportowców, który związał się umową sponsorką z Tomasiakiem jeszcze przed rozpoczęciem igrzysk. Teraz kolejne kontrakty będą warte miliony złotych.

Od lat sukces sportowy napędza zainteresowanie sponsorów. Po igrzyskach przed Tomasiakiem nowe wyzwania, bo do końca sezonu zostało jeszcze kilka tygodni. W niedzielę wieczorem zdobył

pierwsze w karierze mistrzostwo Polski. Na skoczni w Wiśle wyprzedził Dawida Kubackiego i Pawła Wąska.

Zainteresowanie zawodami przeszło najsmielsze wyobrażenia. Konkurs nie był zgłoszony jako impreza masowa, więc pierwszy występ Tomasiaka po igrzyskach mogło obejrzeć maksymalnie 999 kibiców. Kolejki do wejścia na trybuny ustawiały się już kilka godzin przed rozpoczęciem zmagania.

Młody skoczek w rozmowach z dziennikarzami narzekał na zmęczenie psychiczne. Teraz będzie mógł odpocząć. 19-latek nie wystartuje w zaplanowanych na najbliższy weekend konkursach lotów narciarskich w Bad Mitterndorf. Będzie szykował się do mistrzostw świata juniorów, które jeszcze kilka miesięcy temu miały być jego docelową imprezą.

Mistrzostwa odbędą się Lillehammer od 2 do 8 marca. Do Norwegii oprócz Kacpra leci także drugi z Tomasiaków – jego młodszy o dwa lata brat Konrad, który w świetnym stylu wygrał niedawno dwa konkursy Orlen Cup, a w prestiżowym Alpen Cup zajął drugie miejsce.

Konrad od dłuższego czasu pokazuje dobrą formę. Może sprawdzi się to, że rodzina Tomasiaków w przyszłości dorówna osiągnięciami rodzinie Prevców – rozmarzył się prezes PZN Adam Małysz.

KRZYŻÓWKA

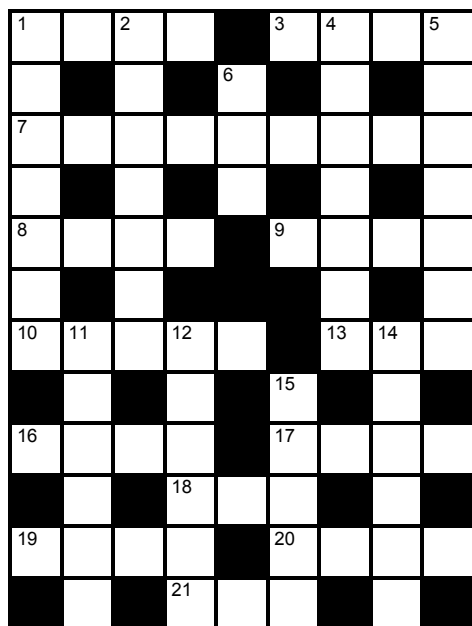
POZIOMO

- 60 sztuk
- rachunek, paragon
- obsada twierdzy
- sieć rybacka, włok
- sojowy twaróg
- miano, określenie
- Y dla chemika
- taniec z Wiednia
- odbiera bodźce
- dawna nazwa Tokio
- brat Abła
- znój, móżół
- mała Agnieszka

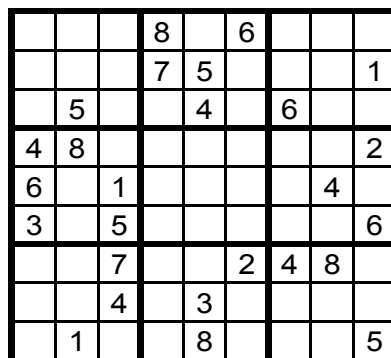
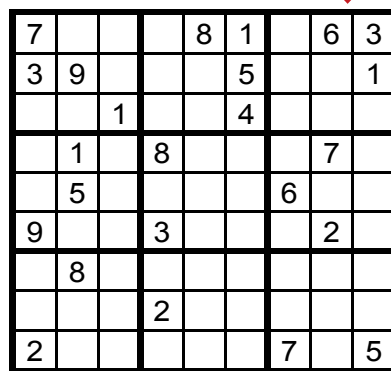
PIONOWO

- barwnik w marchwi
- pohukuje, gdy poluje
- jadalne resztki z owoców
- wyłożony płytami
- dzieli się na okresy
- kozacki dowódca

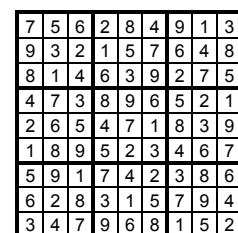
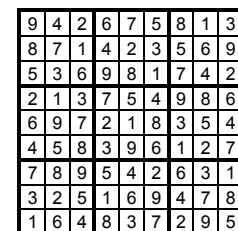
- oszacowanie wartości
- niebieskawy kamień szlachetny
- zaczyna cecha



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregnit Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.